



**POLACY POMOGĄ
ZMIEŃCIĆ PODŚWIETLENIE
KAMIENIECKIEJ TWIERDZY**

s. 8



**PIOTR JAKSA BYKOWSKI
NAWYBITNIEJSZY
MIESZKANIEC JAKUSZYNIEC**

s. 11



**W RÓWNEM OBCHODZONO
73. ROCZNICĘ ŚMIERCI
MARKA BEZRUCZKI**

s. 17

SŁOWO POLSKIE

WWW.SLOWOPOLSKIE.ORG

Luty 2017 nr 2 (55)

Chmielnicki ma festiwal polskiej kultury

28 stycznia w kościele Chrystusa Króla Wszechświata odbył się I Festiwal Kultury Polskiej „Perła Podola”.

Festiwal rozpoczął się mszą świętą celebrowaną przez księdza proboszcza Anatola Biłousa. Byli na niej obecni przedstawiciele władz miejskich, konsulowie KG RP w Winnicy Urszula Filipkowska i Wojciech Mrozowski, prezes Stowarzyszenia Centrum Wolontariatu BESKIDY w Brzuni (Polska) Wiesław Sylwester Jakubiec (koordynator warsztatów kulturowo-językowych dla młodzieży z Chmielnickiego w Wieprzu w 2015 roku) oraz prezesi i członkowie polskich organizacji z obwodu chmielnickiego.

Festiwalowi Kultury Polskiej towarzyszyło otwarcie wystawy „Samarytanie z Markowej”, o której opowiedział konsul Mrozowski. Ekspozycja przygotowana przez Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego i Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Kra-



W imprezie wzięły udział zespoły z Latyczowa, Krasilowa, Maćkowiec, Chmielnickiego, Teatr Polski Sukces, a także soliści – członkowie różnych organizacji polskich z Podola

kowie, prezentowana przez polskie placówki dyplomatyczne za granicą, przedstawia tragiczny los polskiej rodziny Ulmów z Podkarpacia,

którzy wraz z sześciorgiem dzieci zostali rozstrzelani za udzielanie pomocy Żydom w czasie II wojny światowej. Pośmiertnie odznaczono

ich medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata.

W imprezie wzięły udział zespoły: Polonia Podola z Latyczowa,

Barwy – z Krasilowa, Mazury z Maćkowiec, Mazury z Chmielnickiego, Rozmaryn, Teatr Polski Sukces, a także soliści – członkowie różnych organizacji polskich z Podola. Największe brawa zebrał teatr lalek Słoneczko pod kierownictwem Marii i Igora Brylowych, który przygotował przedstawienie „Koziołek Matołek” na podstawie książki Kornela Makuszyńskiego.

Każdy uczestnik Festiwalu otrzymał dyplom i kalendarz od Górnośląskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” z Bytomia (Polska) oraz baloniki i zabawki własnoręcznie wykonane przez dzieci z teatru Słoneczko.

Organizatorem imprezy był Związek Polaków przy kościele Chrystusa Króla Wszechświata w Chmielnickim przy wsparciu Centrum Kulturalno-Oświatowego im. J. Słowackiego. Festiwal został objęty honorowym patronatem Konsulatu Generalnego RP w Winnicy.

Ludmiła Kotyk, prezes Związku Polaków przy kościele Chrystusa Króla Wszechświata w Chmielnickim, dyrektor KOC im. J. Słowackiego



Fot. Internet

Zmarła Wiktorina Radik

Z głębokim żalem zawiadamiamy o śmierci Wiktorii Radik, wiceprezes i członka ZG Związku Polaków na Ukrainie, prezes Kijowskiego Narodowościowo-Kulturalnego Stowarzyszenia Polaków „Zgoda”, Zasłużonej dla Kultury Polski i Ukrainy.

Pani Wiktorina była założycielem i kierownikiem zespołu folkloru polsko-ukraińskiego Jaskółki (ukr. Ластівки), uosobieniem polskości dla wielu Polaków Kijowa, członkiem Rady Mniejszości Narodowych Stowarzyszeń Kijowa.

W 1983 roku Wiktorina Radik ukończyła Kijowskie Konserwatorium Muzyczne. Przez następne 30 lat aktywnie angażowała się w działalność kulturalną oraz odrodzenie kultury i tradycji polskich na Ukrainie. Była bardzo wesołym i kreatywnym człowiekiem, umiała porozumieć się ze wszystkimi. Jest nam niewymownie przykro, że odeszła od nas tak nagle i szybko.

Przekazujemy wyrazy współczucia dla rodziny i najbliższych pani Wiktorii.

Zarząd Główny ZPU

Upamiętnienie powstańców styczniowych

W 154. rocznicę wybuchu powstania styczniowego ambasadorzy Polski i Litwy złożyli hołd jej uczestnikom w twierdzy kijowskiej.

W twierdzy kijowskiej, a dokładniej w Kosej Kaponierze, w 1863 roku więziono schwytanych przez carskich żołnierzy i chłopów członków oddziałów walczących na terenie Ukrainy Naddnieprzańskiej przeciwko Imperium Rosyjskiemu. Część z nich rozstrzelano, innych zesłano na Syberię.

22 stycznia w obecności Polaków z Kijowa i innych miast Ukrainy oraz duchowieństwa dyplomaci z Polski i Litwy złożyli kwiaty i zapalili znicze pod tablicą poświęconą powstańcom.

Ambasador Litwy na Ukrainie Marius Janukonis zaznaczył, że 22 stycznia jest „wspólną datą ze wspólnej historii, którą szanujemy ze względu na pamięć bohaterów



Ambasador RP na Ukrainie Jan Piekło przed krzyżem ku czci powstańców

Litwy, Polski i Ukraińców, którzy razem walczyli o wolność”.

Z okazji 154. rocznicy powstania styczniowego w znajdującym się na terenie twierdzy kijowskiej Muzeum Historyczno-Architektonicznym „Kijowska Forteca” otwarto nową ekspozycję, która powstała dzięki wspólnym wysiłkom dyplo-

macji i Międzynarodowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie.

Za udział w powstaniu styczniowym na Ukrainie do carskich więzień trafiło około trzech tysięcy osób.

Słowo Polskie na podstawie informacji PAP



Papież Franciszek przekazuje 200 tys. euro dla ofiar w Awdiijwce

15 lutego dotkniętą atakami pro-rsyjskich separatystów Awdiijwkę odwiedził nuncjusz apostolski Claudio Gugerotti. Nuncjusz spotkał się z przewodniczącym Donieckiej Obwodowej Administracji Wojskowo-Cywilnej Pawłem Żebriwskim i poinformował go, że Ojciec Święty ofiarował 200 tys. euro na potrzeby mieszkańców. Pieniądze zostały uzyskane w ramach humanitarnej akcji pomocy „Papież dla Ukrainy”.

Projekt Franciszka „Papież dla Ukrainy” jest prowadzony od zeszłego roku. Wówczas to po apelu Ojca Świętego wierni Kościoła katolickiego w całej Europie przeprowadzili zbiórkę pieniędzy na wsparcie dotkniętych wojną mieszkańców Ukrainy. Zebrali wówczas ponad 16 mln euro. Za ich podział jest odpowiedzialny ekumeniczny komitet w Zaporozżu, na którego czele stoi biskup pomocniczy charkowsko-zaporoski Jan Sobilo.

80 tys. euro pomocy humanitarnej dla Awdiijwki przekazała także Litwa.



Pod Lwowem powstanie nowoczesny zakład utylizacji śmieci

Do trzech zmniejszyła się liczba uczestników przetargu na budowę nowoczesnego zakładu utylizacji śmieci ogłoszonego przez Lwowską Administrację Obwodową.

7 lutego zakończono zbieranie ofert, 1 marca zostanie ogłoszone, kto przejdzie do następnego etapu. Firmy: IEK z Ukrainy (planuje wybudować przetwórnice odpadów w Bronicy), GlassWork Technology z Czech (w pobliżu Nowego Rozdołu) oraz Waste Management z Polski (chce postawić zakład w tym samym miejscu) przedstawiają propozycje komisji konkursowej.

Lwowska Administracja Obwodowa proponowała inwestorom trzy działki pod budowę zakładu przetwarzania odpadów. Po ostatniej wizycie premiera Wołodymyra Hrojsmana jedną z nich (w pobliżu Jaworowa) przekazano Lwowskiej Radzie Miasta pod budowę komunalnego przedsiębiorstwa utylizacji i recyklingu śmieci.

Skazani na węgiel z Donbasu?

Absurdalną wydaje się sytuacja, kiedy Kijów, płacąc wynagrodzenia górnikom i pokrywając inne wydatki

kopalni w Donbasie, musi także płacić haracz separatystom za węgiel wwożony na teren Ukrainy kontrolowany przez siły rządowe. Od końca stycznia trwa więc blokada dostaw węgla z Donbasu, zorganizowana m.in. przez parlamentarzystów Wołodymyra Parasiuka i Semenę Semenczenkę. Deputowani protestują w ten sposób przeciwko płaceniu terrorystom za węgiel należący do Ukrainy, obawiając się, że te pieniądze mogą być przeznaczone np. na zakup broni. Jednak może to doprowadzić do kryzysu energetycznego na Ukrainie.

Jest jeszcze drugi, mało przyjemny fakt. W obecnej chwili ukraińskie elektrociepłownie w większości są dostosowane wyłącznie do węgla z Donbasu, czyli antracytu. 13 lutego w związku ze znacznym obniżeniem temperatury, a tym samym wzrostem zapotrzebowania na węgiel, pojawiło się ryzyko wprowadzenia stanu nadzwyczajnego w energetyce. Pełniący obowiązki szefa spółki Ukrenergo Wsiewołod Kowalczuk podczas posiedzenia sztabu antykryzysowego oznajmił, że węgla przy obecnych zapasach 842 tys. ton może wystarczyć tylko na 40 dni. – Kiedy ten węgiel się skończy, trzeba będzie ograniczyć spożycie energii poprzez wyłączenie prądu według harmonogramu – powiedział Kowalczuk.

Jednym z rozwiązań mógłby być import węgla z Afryki, ale zorganizowanie jego dostaw może potrwać do 80 dni, co w obecnej chwili nie wystarcza.

Nietransparentny zakup węgla z Donbasu wywołuje masę pytań pod adresem ludzi i instytucji odpowiedzialnych za jego dostarczanie do ukraińskich elektrowni. Rozsądne wydaje się więc dotrwanie do końca zimy z niezmiennym systemem zaopatrzenia w węgiel. A na wiosnę należy rozpocząć ekspresową modernizację elektrowni, które obecnie w większości są w rękach prywatnych (należą do koncernu Rinata Achmetowa), tak by można było w nich spalać inne rodzaje węgla, nie tylko antracyt.



Brytyjski korespondent Chris Nunn dochodzi do zdrowia po ostrzale Awdiijwki

W wyniku ostrzału z moździerzy i pocisków typu Grad dokonanego przez pro-rsyjskich separatystów pod koniec stycznia został poważnie ranny brytyjski dziennikarz i fotograf Chris Nunn.

12 lutego Brytyjczyk po raz pierwszy opublikował swoje selfie w sieci Facebook i podziękował ukraińskiemu lekarzowi, który uratował jego lewe oko, wyjmując z niego odłamek pocisku lub szkła. Prawe oko nie zostało uszkodzone. Rany na jego twarzy powstały wskutek, jak twierdzi Nunn, wybuchu

pocisku w mieszkaniu, w którym przebywał. Gospodyni mieszkania zginęła na miejscu. Wzrok Brytyjczykowi uratowali lekarze z Dnipra.

Chris Nunn odnalazł rodziców zabitej podczas ostrzału Oleny Wołkowej oraz zainicjował akcję pomocy finansowej dla jej rodziny.



Białoruś otwarta dla ukraińskiego pisarza Sergija Żadana

Po tym, jak do pokoju hotelowego w Mińsku, w którym nocował młody ukraiński pisarz i poeta Sergij Żadan, w nocy z 11 na 12 lutego wtargnęła milicja i zabrała Ukraïńca na posterunek, w sprawie włączyły się ukraińskie służby dyplomatyczne.

W paszporcie Żadana wstawiono pieczęć z zakazem wjazdu na teren Białorusi na czas nieokreślony. W 2015 roku na podstawie oskarżenia o „przynależność do organizacji terrorystycznej” Żadanowi zakazano wjazdu na teren Federacji Rosyjskiej. Potem pisarz dowiedział się, że zakaz obejmuje także Kazachstan, ponieważ te trzy kraje znajdują się w jednej strefie wizowej.

Po kilku godzinach i osobistej interwencji ministra spraw zagranicznych Ukrainy Pawła Klimkina zakaz wjazdu został anulowany.

– Cieszę się, że znowu będę mógł odwiedzać Białoruś i pogłębiać ukraińsko-białoruskie więzi kulturowe. Zobaczymy się w Mińsku w maju na koncercie. Żywe Białoruś! – napisał na Facebooku.



UE przekazuje Ukrainie 600 mln euro za zniesienie zakazu eksportu drewna

Szef Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker dał do zrozumienia, że głównym warunkiem przyznania Ukrainie drugiej puli pomocy makroekonomicznej w wysokości 600 mln euro będzie zniesienie moratorium na wywożenie ukraińskiego drewna do krajów Unii Europejskiej, wprowadzonego na okres 10 lat przez Radę Najwyższą.

– Jak tylko ukraiński rząd внесе do parlamentu projekt ustawy o zniesienie zakazu eksportu drewna, będzie to dla nas sygnał do przekazania Ukrainie 600 mln euro wsparcia, na które czekają Ukraińcy. To może się stać w najbliższych tygodniach – mówił w Brukseli Juncker.

Kijów wolałby przetwarzać drewno u siebie i przyciągać inwestorów, którzy stworzą przedsiębiorstwa i dadzą pracę tysiącom Ukraińców na terenie Ukrainy. Jednak premier Hrojsman już ogłosił, że w rozmowach z UE dojdzie do przełomu i że w zamian za 600 mln euro Ukraina potwierdzi swój status „eksportera surowców”, a nie gotowej produkcji.



Pałac Biesiadeckich we Lwowie grozi zawaleniem w każdej chwili

Lwowscy historycy i społecznicy alarmują w sprawie katastrofalnego stanu byłej posiadłości Biesiadeckich przy placu Halickim (nie mylić z domem Biesiadeckiego przy ul. Czuprynki). Unikatowy zabytek z XVIII wieku, który formalnie należy do Uniwersytetu Narodowego im. Franki, w każdej chwili może runąć. Po raz ostatni renowacji pałacu dokonano w 1934 roku.

Po sowieckiej okupacji Lwowa w byłej prywatnej rezydencji otwarto bibliotekę. Po upadku ZSRS zbiory przeniesiono w inne miejsce.

Na odnowienie pałacu potrzeba ok. 50 mln hrywien. Uczelni udało się zdobyć pieniądze na remont dachu i wzmocnienie fundamentów. Na resztę prac środków nie ma.

Lwowscy samorządowcy apelują do władz uniwersytetu, by albo przekazały budynek miastu, albo wystarały się o pieniądze na jego remont. Uczelnia odpowiada, że złożyła wniosek do międzynarodowych instytucji opiekujących się zabytkami, w tym do Ambasady USA, ale nie otrzymała odpowiedzi.

Pałac przy pl. Halickim został wybudowany przez Włocha Karla Garaniego. Następnie był w posiadaniu Potockich, Komarowskich, Bielskich i Biesiadeckich.



Walka z korupcją warunkiem dalszego wsparcia Ukrainy przez NATO

8 lutego odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Komisji Ukraina-NATO. W spotkaniu uczestniczyli ambasadorzy krajów członkowskich Sojuszu Północnoatlantyckiego, zastępca sekretarza Rady Bezpieczeństwa Narodowego Mychajło Kowal, zastępca prokuratora generalnego Ukrainy Eugenij Jenin, dyrektor Narodowej Agencji Zapobiegania Korupcji Natalia Korczak i zastępca dyrektora Narodowego Biura Antykorupcyjnego Anatolij Nowak.

Główny cel posiedzenia Komisji: omówienie ostatnich wydarzeń na wschodzie Ukrainy, eskalacja działań zbrojnych i prowokacji ze strony prorosyjskich separatystów w Awdiijwce i okolicach Mariupola.

„Sojusznicy pozytywnie ocenili realizację reform antykorupcyjnych na Ukrainie. Jednocześnie zaznaczyli, że walka z korupcją jest kluczowym warunkiem kontynuacji wsparcia Ukrainy ze strony NATO w zakresie reformowania ukraińskiego sektora obronnego” – podaje służba prasowa

Wiatrowycz domaga się depolityzacji dialogu historycznego

Do osiągnięcia polsko-ukraińskiego porozumienia w sprawach trudnych potrzebna jest maksymalna depolityzacja dialogu, twierdzi szef ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej Wołodymyr Wiatrowycz.

„Wszystko, co mieli w tej dziedzinie do zrobienia politycy, zostało już zrobione w przeszłości. Mówienie o temacie wzajemnego przebaczenia wyłącznie na poziomie politycznym prowadzi do dyskredytacji samej idei porozumienia” – powiedział Wiatrowycz w wywiadzie dla ukraińskich mediów.

Szef IPN uważa, że na obecnym etapie problem można rozwiązać następująco: politycy powinni zamilknąć, historycy kontynuować dyskusję, nawet gorącą, natomiast społeczeństwa obu krajów pracować na rzecz wzajemnego przebaczenia. Wiatrowycz jest przekonany, że strony mogą dojść do porozumienia tylko na podstawie formuły: „Przebaczymy i prosimy o przebaczenie, w innym wypadku nie doczekamy się rezultatów”.



Ukraina wyczerpała kwotę na tegoroczny eksport miodu do UE

W ciągu zaledwie pierwszych dni 2017 roku Ukraina wyczerpała w 100 proc. roczny kontyngent na bezcłowy eksport miodu do krajów Unii Europejskiej (kwota – 5,2 tys. ton), w 76,1 proc. na pszenicę (960 tys. ton), w 64 proc. limit na cukier (20 070 ton), w 78 proc. na soki winogronowe i jabłkowe (12 000 ton) i kukurydzy – wynika ze stanu na 11 stycznia.

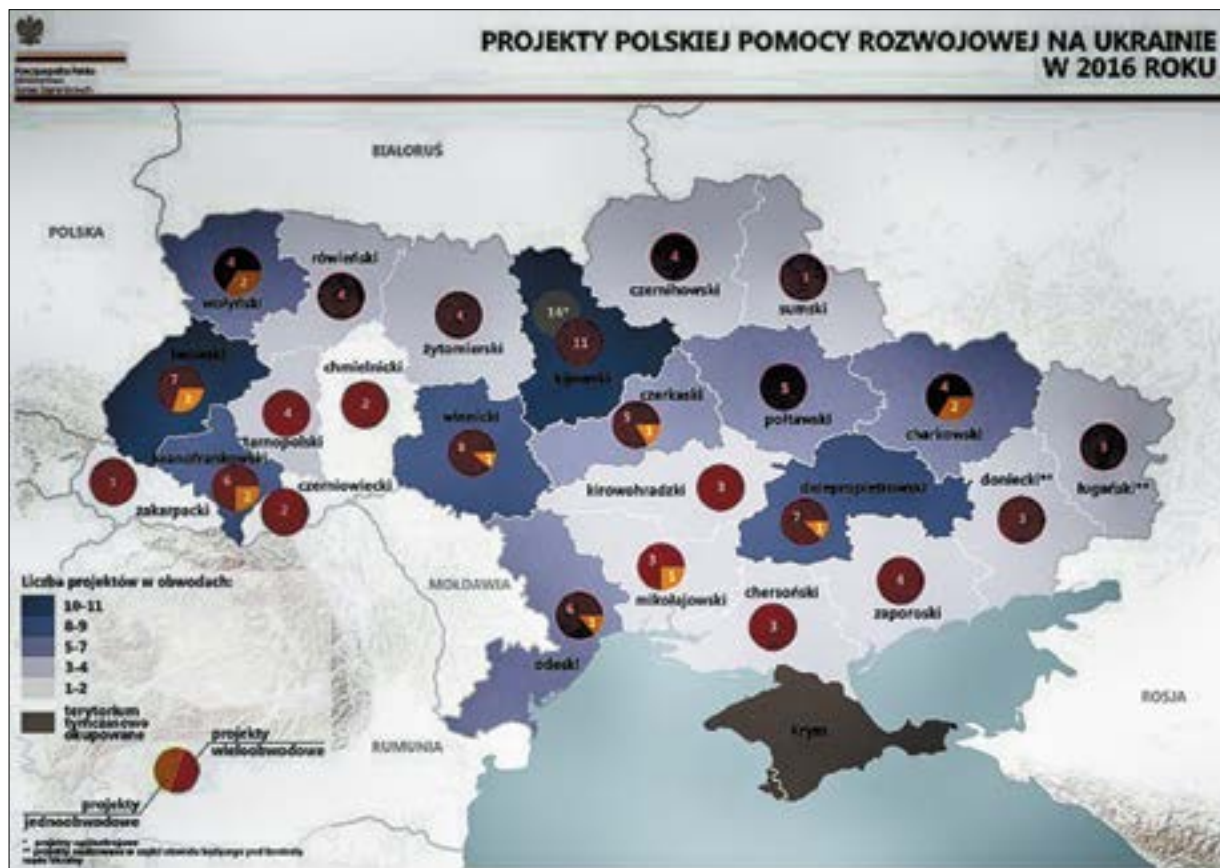
Ministerstwo Rolnictwa prognozuje, że do połowy lutego ukraińskie przedsiębiorstwa wyczerpią także kwoty na eksport mięsa drobiowego. – Ograniczenia na wolnocłowy eksport, wprowadzone przez UE dla naszych przedsiębiorstw, znacznie zmniejszają ich możliwości produkcyjne. Chcielibyśmy jakoś to zmienić – powiedział minister rolnictwa Taras Kutowyj.

Miliony z Polski na pomoc dla Ukrainy

Zgodnie z „Wieloletnim programem współpracy rozwojowej na lata 2016-2020” Ukraina pozostaje krajem priorytetowym i jednym z największych beneficjentów polskiej pomocy udzielanej w ramach współpracy rozwojowej.

Ukraina jest ważnym partnerem Polski w regionie ze względu na sąsiedztwo i znaczenie geopolityczne. Od 2005 roku należy do priorytetowych beneficjentów polskiej współpracy rozwojowej i głównych biorców polskiej dwustronnej współpracy rozwojowej.

W 2017 roku planowana jest kontynuacja dotychczasowych działań podejmowanych w ramach trzech obszarów tematycznych: dobre rządzenie, kapitał ludzki oraz przedsiębiorczość i sektor prywatny. Pomoc jest realizowana w formie projektów wdrażanych za pośrednictwem organów administracji rządowej, organizacji pozarządowych, jednostek samorządu terytorialnego, uczelni wyższych, polskich placówek dyplomatycznych na Ukrainie, a także zadań realizowanych we współpracy z Fundacją Solidarności Międzynarodowej czy organizacjami międzynarodowymi. Planowane jest także zaangażowanie w nowe inicjatywy.



Mapa realizacji polskich projektów rozwojowych na Ukrainie

W tym roku Polska przekaże kontrybucję na rzecz unijnego programu U-LEAD, którego celem jest przyspieszenie reformy samorządowej na Ukrainie. Na ten cel zostanie dokonana wpłata w wysokości 1 mln euro. Dodatkowo, z uwagi na znaczenie wsparcia reformy samorządowej na Ukrainie, Polska będzie aktywnie wspierać realizację programu U-LEAD poprzez wsparcie eksperckie jego implementacji.

W związku z wydarzeniami na Majdanie, a także konfliktem na wschodzie Ukrainy od 2014 roku współpraca rozwojowa nabrała szczególnego charakteru. Polska, wykorzystując bogate doświadczenia transformacyjne, zaangażowała się w działania na rzecz wsparcia kluczowych reform podejmowanych przez ukraiński rząd w kontekście podpisania umowy stowarzyszeniowej z UE. Wspierane jest wdrażanie reform: samorządowej,

systemu oświaty, finansów publicznych oraz poczynić przeciwdziałających korupcji. Ukraińskim ministerstwu i biurom przekazywane są doświadczenia z zakresu rozwoju regionalnego, w tym wzmocnienia samorządu oraz wsparcia lokalnej przedsiębiorczości, reformy w sektorze telekomunikacyjnym i pocztowym, wzmocnienia potencjału inspekcji farmaceutycznej, zwalczania handlu ludźmi, reagowania

śłużb ratowniczych w sytuacjach kryzysowych.

Polska wspiera Ukrainę także kanałem wielostronnym, przekazując wpłaty poprzez instytucje międzynarodowe z przeznaczeniem na rzecz działań realizowanych na Ukrainie. W tym celu Polska współpracuje z takimi instytucjami międzynarodowymi jak EBOR, UNDP, OECD, OBWE, OHCHR czy Rada Europy.

Ponadto od początku kryzysu na Ukrainie przekazywana jest pomoc ludności poszkodowanej w wyniku konfliktu z Rosją. W 2014 roku Polskie społeczeństwo i władze publiczne przeprowadziły szeroką akcję humanitarną na rzecz osób poszkodowanych w starciach z ówczesnymi władzami. Obecnie polski rząd wspiera liczne działania o charakterze trwałym i długoterminowym skierowane do wewnętrznych przesiedleńców ze wschodniej Ukrainy.

Istotnym kierunkiem polskiej aktywności jest także polityka stypendialna. Obywatele Ukrainy stanowią największą grupę obcokrajowców studiujących na polskich uczelniach i korzystających z pomocy stypendialnej udzielanej przez polski rząd.

Polska jest dziewiątym co wielkości donatorem pomocy rozwojowej na Ukrainie i stale zwiększa środki przekazywane na ten cel. W 2015 roku całkowity wolumen polskiej pomocy na rzecz Ukrainy wyniósł 25,87 mln euro.

Słowo Polskie na podstawie informacji Ambasady RP w Kijowie

Polski IPN przypomni o operacji polskiej NKWD

W związku z 80. rocznicą rozpoczęcia ludobójstwa Polaków w latach 1937-1938 Instytut zorganizuje konferencję naukową, wyda materiały edukacyjne dla uczniów i nauczycieli, a także uruchomi portal internetowy z informacjami na temat tej zbrodni.

Prezes IPN Jarosław Szarek był przepytany przez PAP o plany Instytutu Pamięci Narodowej na ten rok. Okazuje się, że jednym z najważniejszych zadań Instytutu będzie przypomnienie opinii publicznej o tzw. operacji polskiej NKWD. Bo, jak podkreślił prezes Szarek, to jedna z największych i nieznanych tragedii polskiego narodu. W latach 1937-1938 na terenie Związku Sowieckiego zamordowano od ponad 110 tysięcy do nawet 200 tysięcy Polaków.

Prezes IPN dodał, że mord na Polakach – obywatelach sowieckiego państwa – był częścią o wiele większych zbrodni, do których doszło w latach 30. w ZSRS w czasie wielkiego terroru, choć Polacy byli mordowani właśnie ze względu na narodowość.



Fragment rozkazu nr 00485 Jeżowa zatwierdzonego przez Józefa Stalina, na podstawie którego zamordowano tysiące Polaków w ZSRS

– Pamiętajmy, że początkiem tego zła była rewolucja bolszewicka w Rosji, czyli zamach stanu w Piotrogradzie. W tym roku minie dokładnie 100 lat od tego wydarzenia, które było początkiem komunistycznych rządów najpierw w Rosji, a później w innych krajach, czego efektem było blisko 100 milionów ofiar tego systemu na całym świecie – zaznaczył prezes Instytutu Pamięci Narodowej.

W związku z 80. rocznicą początku tzw. operacji polskiej, którą zainicjował rozkaz szefa NKWD Nikołaja Jeżowa z 11 sierpnia 1937 roku, IPN planuje konferencję naukową z udziałem rosyjskich badaczy, m.in. prof. Mikołaja Iwanowa (autora książki „Zapomniane ludobójstwo”). Wydana zostanie specjalna teka edukacyjna z materiałami dla uczniów i nauczycieli. Instytut uruchomi również specjalny portal internetowy (także

w językach angielskim i rosyjskim). Na wzór innych tego typu portali edukacyjnych internauci będą mogli zapoznać się z podstawowymi informacjami na temat tej zbrodni, opracowaniami historyków, a także dokumentami. Wśród nich znajdzie się rozkaz operacyjny nr 00485 Jeżowa, który wcześniej zaakceptowało Biuro Polityczne Komitetu Centralnego WKP(b) z Józefem Stalinem na czele.

– Warto podkreślić, że IPN ma już dorobek w tej sprawie: przed laty wydaliśmy dwutomowe opracowanie zbiorowe pt. „Wielki Terror: operacja polska 1937-1938”, a w ostatnich dniach wybór dokumentów „Wielki Terror w sowieckiej Gruzji. Represje wobec Polaków”. To opracowania naukowe, ale podejmiemy działania, by wiedza o tej zbrodni dotarła do jak najszerszego grona odbiorców w Polsce. W styczniu tego roku prokuratura IPN ma zamiar wszcząć śledztwo w sprawie tzw. operacji polskiej NKWD – mówił prezes IPN.

– Jako naród jesteśmy winni to ofiarom NKWD, których w przypadku tej operacji jedyną „winą” było to, że byli Polakami – podkreślił Szarek.

Prezes IPN zwrócił uwagę, że przybliżenie opinii publicznej okoliczności zbrodni i upamiętnienie polskich ofiar NKWD z lat 1937-1938 ułatwia dopiero ubiegłoroczna nowelizacja ustawy o Instytucie. Tłumaczył, że zgodnie z nowymi przepisami zakres działań IPN obejmuje teraz okres od 1917 roku, a nie jak wcześniej – od wybuchu II wojny światowej w 1939 roku.

Słowo Polskie na podstawie informacji PAP



Lekcje odbywają się w pracowni języków obcych, w której powstał „kącik polski”

Język polski rozwija się w Denyszach

W Żytomierzu i jego okolicach jest ponad 20 szkół prowadzących zajęcia z polskiego. Jedną z nich jest placówka we wsi Denyszy.

W ostatnich latach wielką popularnością w szkołach ukraińskich cieszy się nauka polskiego. Od 2013 roku z inicjatywy Łarysy Werbyło, dyrektorki Szkoły Średniej im. W. Bondarczuka we wsi Denyszy koło Żytomierza, do programu szkolnego został wprowadzony język polski jako obcy. Najpierw były to zajęcia fakultatywne dla uczniów V-VI klasy. Obecnie polskiego uczy się w niej około 80 uczniów od klasy I do VIII. Polonistką jest Jana Kurnosowa.

Lekcje odbywają się w pracowni języków obcych, w której powstał „kącik polski” z polskimi symbolami narodowymi, zdjęciami i tablicami dydaktycznymi. W przyszłości dyrekcja szkoły planuje utworzyć odrębny gabinet polonistyczny. Materiały dydaktyczne, podręczniki, słowniki i zeszyty ćwiczeń dostar-

cza szkole Dom Polski w Żytomierzu.

Corocznie na przełomie stycznia i lutego w placówce organizowany jest Tydzień Języka Polskiego, w ramach którego odbywają się otwarte lekcje, konkursy językowe i plastyczne, koncerty. W okresie świąt Bożego Narodzenia uczniowie przygotowują jasełka, recytowanie wierszy i śpiewanie kołęd.

Szkoła ściśle współpracuje z Domem Polskim w Żytomierzu. Uczniowie aktywnie uczestniczą w jego projektach, a także w przedsięwzięciach innych polskich organizacji miasta. W lutym 2016 roku uczeń VII klasy Andrzej Sergijczuk zdobył I miejsce w I Obwodowym Dyktandzie z Języka Polskiego zorganizowanym przez Żytomierskie Polskie Centrum Edukacji i Nauki. W listopadzie minionego roku uczniowie z Denyszy zajęli I miej-

sce w konkursie wiedzy przygotowanym przez Dom Polski w ramach obchodów Święta Niepodległości Polski.

Co roku po ferii zimowych Dom Polski zaprasza uczniów i nauczycieli z Denysz w gościnę. Wizytom towarzyszy ciekawy program poznawczo-rozrywkowy – konkursy, kwizy, recytowanie wierszy w języku polskim oraz wspólne śpiewanie polskich piosenek.

W styczniu tego roku szkołę odwiedziła delegacja z polskiej gminy Jabłonna (województwo lubelskie). Gości oprowadzili w języku polskim uczniowie, którzy przygotowali też koncert. Przedstawiciele władz Jabłonnej 20 stycznia podpisali z gromadą teteriwską (do której należy wieś Denyszy) umowę o współpracy. Zarówno dyrekcja, jak i uczniowie mają nadzieję, że ta współpraca będzie miała pozytywne skutki także dla ich szkoły.

Dom Polski w Żytomierzu

Pierwsza międzynarodowa umowa samorządowa w obwodzie żytomierskim

20 stycznia podpisano umowę o współpracy między gromadą teteriwską i polską gminą Jabłonna (województwo lubelskie).

Ze strony ukraińskiej podpis pod umową złożyła przewodnicząca gromady Teteriwka Walentyna Il-nycka. Ze strony polskiej – wójt gminy Jabłonna Magdalena Sałek. Pani wójt towarzyszyli jej zastępca Marcin Pastuszek oraz dyrektor Gimnazjum Publicznego Wiesława Herecka.

Podpisany dokument jest pierwszą w obwodzie żytomierskim międzynarodową umową zawartą na poziomie gromad. Współpraca między samorządami będzie się rozwijać na różnych płaszczyznach, m.in. wymiany doświadczeń, pozyskiwania partnerów i inwestorów, wymiany kulturalnej, młodzieżowej, podpatrywania dobrych praktyk.

Polska delegacja spotkała się również z przewodniczącym rady obwodowej Włodzimierzem Szymą i jego zastępcą Maksymem Wiliwczukiem oraz odwiedziła instytucje oświatowe na terenie gromady.

„Nie ma wątpliwości, że będą to wzajemnie korzystne stosunki

między gromadami – mówił Włodzimierz Szyma. – Życzę gromadzie teteriwskiej maksymalnie skorzystać z doświadczenia dobrego rozwoju gminy Jabłonna, a wszystkim nam osiągnąć pozytywny wynik w czasie wprowadzania reformy decentralizacyjnej”.

W ubiegłym roku Urząd Gminy Jabłonna gościł przedstawicieli samorządu Teteriwki, którzy podpatrywali polskie rozwiązania w organizacji struktur gminnych, by potem wprowadzić je u siebie.

Gromada teteriwska powstała z inicjatywy mieszkańców czterech wsi z okolic Żytomierza w sierpniu 2015 roku. Była pierwszą gromadą w obwodzie żytomierskim utworzoną na podstawie ustawy decentralizacyjnej, zakładającej łączenie się mniejszych jednostek terytorialnych w większe wspólnoty, które jako silniejsze organizacyjnie i gospodarczo mogą realizować poważniejsze zadania, m.in. zarządzać zasobami czy organizować przedsiębiorstwa komunalne. Gromada teteriwska odpowiada za oświatę i służbę zdrowia. Na jej terenie znajduje się sanatorium.

Walentyna Jusupowa



Umowa między samorządami dotyczy współpracy na wielu płaszczyznach

„Zatrzymajmy pociąg w Berdyczowie!”

Taką akcję promuje radny berdyczowskiego samorządu, wiceprzewodniczący Komisji Infrastruktury i Strategicznego Rozwoju, Promocji i Współpracy Międzynarodowej w Radzie Miasta Jerzy Sokalski.

Mający polskie pochodzenie Jerzy Sokalski, radny RM i jednocześnie prezes „Polskiego Radia Berdyczów”, zaapelował do władz Ukraińskich, by międzynarodowy pociąg relacji Kijów-Chełm, który Kolej Ukraińskie planują uruchomić, miał przystanek w Berdyczowie. W tej sprawie napisał do przedsiębiorstwa list, który publikujemy w całości.

„Jak wiadomo, Ukraińcy opracowuje cudowny plan wpro-



Dworzec kolejowy w Berdyczowie

wadzenia połączenia kolejowego InterCity Kijów-Chełm. Do tego polskiego miasta dociera kolej ukraińska o odpowiednim standardzie

szerokości (tzn. nie ma potrzeby długotrwałej zmiany kół).

Dzięki korzystnemu połączeniu z Chełmem można szybko dostać

się do Lublina, Warszawy, a nawet Berlina. Pierwszy podobny pociąg międzynarodowy InterCity relacji Kijów-Przemyśl wystartował przed Bożym Narodzeniem 2016 roku.

Jednak żeby skorzystać z tego pociągu, musimy jechać aż do Kijowa albo Lwowa, bo nie ma przystanków na trasie. Dlatego teraz w nowym pociągu relacji Kijów-Chełm warto byłoby zorganizować dogodną trasę i chociażby jeden przystanek na linii. Najlepszym miejscem mógłby być Berdyczów leżący na trasie pociągów z Kijowa w kierunku Lublina i Warszawy.

Ten jedyny przystanek pozwoli skorzystać z międzynarodowego połączenia kolejowego po umiarkowanej cenie tysiącom Polaków

z Podola i Polesia. Aby tak się stało, musimy już teraz o to się starać!

Zachęcam wszystkich Polaków, prezesów polskich organizacji, redaktorów polskich mediów do dołączenia się do tej akcji poprzez aktywne poparcie inicjatywy wprowadzenia pociągu InterCity z Kijowa do Chełma, który będzie zatrzymywał się w Berdyczowie! Głos Polaków Ukrainy tym razem musi być usłyszany przez kierownictwo Ukraińskie, a przede wszystkim przez Szanownego Pana Prezesa Wojciecha Balczuna. Dziękuję za zrozumienie!

Liczmy też na wsparcie J.E. Ambasadora RP na Ukrainie Pana Jana Piekło”.

Słowo Polskie

Ojcowski kulig w Dowbyszu

Na początku lutego w dowbyskiej Parafii Matki Bożej Fatimskiej zorganizowano sanne dla rodzin rzymskokatolickich.

Zima w tym roku dopisała: na ulicy leży dużo śniegu i utrzymuje się niewielki mróz. To pozwala organizować wspólne rodzinne imprezy. Czas spędzony przez dzieci i rodziców razem, wspólne zabawy, przeżywanie emocji to jest to, czego brakuje rodzinom na co dzień.

Działający od kilku lat przy miejscowym kościele „Tato-Klub” przygotował rodzinny kulig. Po otrzymaniu niezbędnych instrukcji, jak się należy zachowywać, by uniknąć obrażeń, dzieci ruszyły z sankami w okolice Dowbysza. Tam czekał na nich... traktor. Następnie przywiązany do traktora sankami powoli ruszyły w las, gdzie nie przeszkadzały samochody. Po kuligu był śpiew



Kulig zorganizował „Tato-Klub”

i zabawa przy ognisku w miłym towarzystwie. W tym czasie starsi przygotowywali smaczny obiad. Zimowe pejzaże leśne, świeże powie-

trze sprzyjały przyjemnemu spędzeniu czasu.

Grupa dzieci i dorosłych odwiedziła także nieistniejącą już

wieś Adamówka, nieopodal której w 1933 roku pochowano ofiary Wielkiego Głodu, by uczcić chwilą ciszy ich pamięć.

Kulig zorganizował „Tato-Klub”, którego głównym celem jest duchowe wsparcie jego członków, zachęcanie ich do aktywności, poznawania własnych dzieci, do opieki nad rodzinami, dbania o ich bezpieczeństwo, do miłości do żony, do czynnego słuchania. „Tato-Klub” nawiązuje do inicjatywy Tato.Net uruchomionej w 2004 roku przez polską Fundację Cyryla i Metodego w celu wspomagania formacji ojców. Tato.Net wspiera ich w odnajdywaniu się w roli ojca w życiu dzieci i całej rodziny, inspirowanie do przeżywania w pełni ojcostwa jako pasji i najważniejszej życiowej „karier”.

Tato.Net realizuje projekty adresowane do całych rodzin, by były silne obecnością ojca. Tworzy sieć współpracy organizacji oraz instytucji społecznych, którym przyświeca potrzeba promowania kultury odpowiedzialnego ojcostwa.

Walentyna Jusupowa



Fot. Walentyna Jusupowa

Do Żytomierza paczki dojechały 17 stycznia

Akcja „Święta bez taty”

W tym roku dzieci z 350 rodzin mieszkających w Żytomierzu i obwodzie żytomierskim, w których bliscy zginęli w Donbasie, walcząc ze wschodnim okupantem, otrzymali świąteczne paczki.

Sytuacja osobista i finansowa wielu rodzin, które straciły ojców, mężów i synów, jest bardzo trudna. Brak bliskiej osoby jest odczuwalny zwłaszcza w czasie świąt, kiedy panuje wszechobecna radość i spokój. W tym szczególnym czasie wzorem lat ubiegłych wolontariusze z Inicjatywy Bohaterom Majdanu zorganizowali akcję „Święta bez taty”, żeby pomóc rodzinom, które ucierpiały na skutek trwającej wojny na Ukrainie.

W przygotowanie paczek zaangażowali się Polacy, Ukraińcy mieszkający w Polsce, a także Ambasada Ukrainy w Warszawie. W ramach akcji zbierano łącznie 2000 indywidualnych podarunków: słodycze, odzież, zabawki, żywność. Zebrane rzeczy zostały posegregowane i zapakowane do imiennych paczek.

Tegoroczna trasa akcji „Święta bez taty” przebiegała następująco: Warszawa – Lwów – Brzeżany –

Tarnopol – Winnica – Żytomierz – Równe. Ponad 72 godziny, 7 miast i dużo emocji. Do Żytomierza paczki dojechały 17 stycznia. A 18 stycznia w Żytomierskiej Filharmonii Obwodowej im. S. Richtera zorganizowano święto dla dzieci z rodzin, które ucierpiały na skutek wojny na wschodzie Ukrainy. Obecnych powitał zastępca przewodniczącego Żytomierskiej Rady Obwodowej Jarosław Łaguta.

„Chcę złożyć życzenia, żeby wszystkie wasze marzenia się spełniły. Niech każdy następny rok będzie lepszy niż poprzedni. Chcę podziękować wszystkim tym, którzy przyczynili się do zorganizowania tego święta, a szczególnie wolontariuszom z Polski, organizacji Inicjatywa Bohaterom Majdanu, którzy przywieźli dla dzieci te prezenty – podkreślił Jarosław Łaguta.

Następnie dzieci otrzymały prezenty od wolontariuszy z Polski.

Inicjatywa Bohaterom Majdanu została założona przez Halinę Andruszko i jej córkę Wiktorię Batryn, które już po raz trzeci w Polsce organizują akcję „Święta bez taty”.

Walentyna Jusupowa

Młodzież Franciszkańska na spotkaniu opłatkowym

Chłopcy i dziewczęta ze wszystkich zakątków Ukrainy, w których pracują bracia mniejsi, zjechali do Żytomierza na wspólną modlitwę i kolędowanie.

Jest wiele rodzajów duchowości chrześcijańskiej. Jedną z nich jest duchowość franciszkańska, charakteryzująca się m.in. uczuciowym przeżywaniem miłości Boga i głęboką czcią dla Matki Bożej. Pierwszą w historii bożonarodzeniową szopkę postawił właśnie założyciel zakonu franciszkanów św. Franciszek z Asyżu.

Wierność tradycji, zwyczajom franciszkanie zachowują, choćby urządzając spotkania opłatkowe. Na wspólny opłatek zaprosili Młodzież Franciszkańską. Do Żytomierza przybyli chłopcy i dziewczęta z różnych zakątków Ukrainy, gdzie pracują bracia mniejsi. W imieniu gospodarzy powitał ich ks. Jan Gergusz, który przedstawił im asystenta prowincjalnego Młodzieży Franciszkańskiej ks. Cyryla Topolewskiego oraz o. Bonawenturę.

W kazaniu ks. Cyryl podkreślił znaczenie pokoju w życiu wspólnoty, radził, jak dbać o jej rozwój. W modlitwie wiernych pomodlono się o żołnierzy w ATO oraz pokój na Ukrainie.

Po mszy wszyscy razem śpiewali kolędy przy Nowonarodzonym oraz obejrzeli miniprzedstawienie „Dzieciątka Jezus w żłobie łączy rodziny”. W skrócie jego treść można przedstawić następująco: w domu kobieta



Fot. Redakcja



Fot. Redakcja

w ciąży oraz małe dziecko czekają na ojca, który walczy w ATO. Ojciec w ziemiance modli się za rodzinę.

Później było dzielenie się opłatkami oraz agapa. Spotkanie w Żytomierzu przebiegało w świątecznym nastroju, pełnym radości, gwaru, żartów i gościnności.

W niektórych kalendarzach liturgicznych w Kościele katolickim mimo zakończonego okresu Bożego Narodzenia, tj. po Niedzieli Chrztu Pańskiego, zgodnie z tradycją, kolędy można śpiewać do 2 lutego.

Leon Mały

Jubileusz zespołów Srebrne Głosy i Ażur

W Winnicy odbył się benefis z okazji pięciolecia formacji wokalnych działających przy Związku Polaków Winniczyny.

16 lutego uwaga mniejszości polskiej w stolicy Podola była skupiona na Domu Kultury „Zaria” na Zamościu, gdzie wieczorem odbył się wspaniały koncert grupy wokalne Srebrne Głosy oraz tria Ażur. Obydwa zespoły artystyczne zostały założone w 2010 roku przy Związku Polaków Winniczyny (dawniej Winnicki Kulturalno-Oświatowy Związek Polaków). Od początku istnienia propagują polską kulturę muzyczną na Ukrainie.

Imprezę, na której zgromadziło się liczne grono winniczan, zaszczytli obecnością konsulowie KG RP w Winnicy z Tomaszem Olejniczakiem na czele, prezesi organizacji polskich, ludzie kultury i sztuki oraz duchowieństwo. Program wypełniły utwory wykonywane w języku ukraińskim i polskim reprezentujące różne gatunki – od piosenek batiarskich przez poważne i romantyczne, jak „Czornobrywci”, po estradowe



Trio „Ażur” na scenie Domu Kultury „Zaria”

z lat 70.-80., dobrze znane publiczności.

Koncert otworzyła piosenka „Wsiądź do pociągu”, która, jak zaznaczyła kierownik artystyczna obu zespołów Irena Godna, rozpoczęła

ich karierę podczas Festiwalu Kultury Polskiej pięć lat temu. Następnie artystki ubrane w piękne stroje wykonywały jeden za drugim polskie i ukraińskie szlagiery. Prawie każda z piosenek była dedykowana

konkretnym odbiorcom: konsulowi generalnemu Tomaszowi Olejniczakowi, członkom organizacji polskiej i prezes ZPW Alicji Ratyńskiej za opiekę i dobre słowa czy dobroczyńcom, którzy zapraszali zespoły

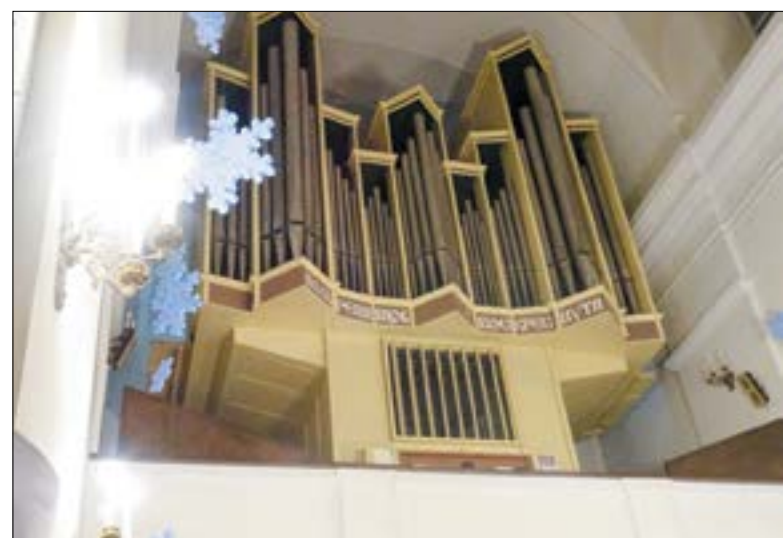
na liczne imprezy w Polsce i na Ukrainie.

Publiczność mogła obejrzeć zdjęcia z dzieciństwa wszystkich siedmiu wykonawczyń, poznać ich osiągnięcia życiowe, zobaczyć liczne dyplomy i wyróżnienia zdobyte na konkursach lokalnych i międzynarodowych. A obydwie zespoły mają się czym pochwalić.

W 2012 roku trio Ażur, a w 2013 roku Srebrne Głosy zostały laureatami Ogólnopolskiego Konkursu Kolęd i Pastoralek w Będzinie (woj. górnośląskie, Polska). W marcu 2014 roku Srebrne Głosy dostały Grand Prix na XIV Ogólnoukraińskim Festiwalu Międzynarodowościowym w Kijowie. W czerwcu 2014 roku obie formacje wystąpiły na Festiwalu Piosenki Kresowej we Wrocławiu. Ponadto wzięły udział w wielu polonijnych festiwalach i koncertach na Ukrainie, m.in. w Żytomierzu, Kijowie, Barze, Winnicy i Odessie.

Jak zaznaczyły same dziewczyny, marzy im się koncert we Lwowie, tym bardziej że w swoim repertuarze mają zestaw przedwojennych piosenek, popularnych w tym mieście przed II wojną światową.

Słowo Polskie



Odnowione organy w winnickim kościele Matki Bożej Anielskiej

Koncert kolęd u kapucynów

Pieśni ku czci nowo narodzonego Dzieciątka Jezus w winnickim kościele Matki Bożej Anielskiej wykonała na organach Tetiana Olszewska.

29 stycznia w kościele kapucynów po mszy świętej dla dzieci odbył się wspaniały koncert powstałych na Podolu oraz w krajach anglosaskich kolęd. Poprowadził go proboszcz parafii Matki Bożej Anielskiej o. Konstanty Morozow.

Kapucyn z humorem zachęcał zebraną młodzież i ich rodziców do odpowiadania na pytania dotyczące tytułów kolęd. Jedną z zagadek polegała na powiedzeniu w języku angielskim zdania „Życzę ci wesołych świąt bożonarodzeniowych”, które okazało się tytułem znanej kolędy „I wish You a Merry

Christmas”. Pierwsze słowa innej kolędy rodem z Wielkiej Brytanii przypominały znane polskie życzenia „Niech żyje nam, niech żyje nam, niech żyje długie lata”.

Na zakończenie koncertu Tetiana Olszewska wykonała znaną podolską szchedriwkę „Szchedryk” Mykoły Leontowycza. Cały świat zna ją pod tytułem „Carol of the Bells”. W stolicy Podola wykonanie tej pieśni noworocznej miało wyjątkowy wymiar, bo w ramach zainicjowanego w listopadzie zeszłego roku przez winnickich muzyków flashmobu #щедрик100challenge podchwyczonego przez wykonawców na całym świecie zagrało ją kilkadziesiąt artystów i formacji artystycznych.

Słowo Polskie

Dobry początek roku dla Cantica Anima z Baru

Chór Cantica Anima rozpoczął rok 2017 od ciekawego i bogatego w nowe wrażenia wyjazdu do Polski na XIV Ogólnopolski Koncert Charytatywny na rzecz Pomocy Rodakom na Wschodzie w Sycowie.

Droga na Dolny Śląsk do pięknego i zadbanego miasteczka Syców w powiecie oleśnickim, była długa, bo zajęła prawie całą dobę, ale niemęcząca. W autobusie, którym podróżują artyści, panuje radosna atmosfera. Zawsze jest wesoło i muzycznie.

W takim pogodnym nastroju dojechaliśmy do Krośnic. Poculiśmy się tutaj jak w domu. Pobyt był bogaty w nowe wrażenia. Dostaliśmy zaproszenie od dyrektorki miejscowego Domu Opieki, by odwiedzić mieszkające tam starsze osoby i dla nich zaśpiewać. Mówiąc szczerze, trudno nam było opanować emocje. Patrząc na ludzi, z których większość ma problemy zdrowotne, i widziałam ich bijące młodzieńczą ciekawością oczy, pełne życia i radości. Uświadomiłam sobie, że ich świat nie wykracza poza podwórko Domu Opieki. Poculiłam, że nasz występ jest dla nich ogromną atrakcją. Śpiewaliśmy kolędy, piosenki ludowe, które wywoływały uśmiech na ich twarzach. Myślę, że każdy z nas wyszedł stamtąd trochę inny. Zostawiliśmy w tym miejscu cząstkę własnego podolskiego serca.



Po prawej - Małgorzata Miedwiediewa, dyrektor Domu Polskiego w Barze

Potem mieliśmy występ w hali sportowej. Niesamowitym przeżyciem jest móc dawać swoją twórczość, energię ludziom, którzy oddają swoją. Chyba każdy z nas, stojąc na scenie, poczuł to bardzo wyraźnie. Na widowni zasiadł niezwykle gość – ksiądz biskup Leon Dubrawski, ordynariusz diecezji kamienieckiej, znany miłośnik kolęd. To bardzo żywy i energiczny duszpasterz o osobliwym i niepowtarzalnym poczuciu humoru. Wszyscy obecni mieli okazję zaśpiewać ulubione kolędy razem z biskupem. Pobyt w Krośnicach pozostawił nam miłe wspomnienia.

Następnie powitał nas Syców, w którym odbyło się główne wydarzenie – Ogólnopolski Koncert Charytatywny. Już od 14 lat do tego

dolnośląskiego miasteczka przyjeżdżają Kresowianie z całego świata. Organizatorem koncertu byli burmistrz Sycowa Sławomir Kapica i konsul generalny RP w Irkucku (Rosja) Krzysztof Świderek.

Wystąpiliśmy przed licznie zgromadzoną publicznością obok zespołów z Polski, Ukrainy, Białorusi, Litwy i Rosji. Podczas koncertu zbierane były pieniądze, które zostaną przekazane na hospicjum w Wilnie (Litwa). To wspaniała rzecz, gdy swoim śpiewem można komuś pomóc. Wszyscy wykonawcy i słuchacze swoim odruchem serca sprawili, że świat stał się nieco lepszy. Wystarczy jeden dzień, by zmienić czyjeś życie.

Maria Cyciurska



Była mieszkanka getta tulczyńskiego Cyla Krasner prezentuje materiały informacyjne, przywiezione przez nią z byłego obozu śmierci Auschwitz-Birkenau

Podczas wojny w Winnicy zginęło 28 tysięcy Żydów

27 stycznia w winnickim Centrum Kultury Żydowskiej Hesed Enuma obchodzono Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holocaustu.

Na terenie wschodniego Podola w latach 1941-1944 Niemcy zamordowali ponad 200 tys. Żydów. Około 28 tys. z nich straciło życie w Winnicy. Szczęście mieli ci, którym udało się uciec do Transnistrii (Zadniestrza; zaczynała się w Żmerynce), terytorium administrowanego przez Rumunię, ówczesną sojuszniczkę Niemiec.

W Międzynarodowym Dniu Pamięci o Ofiarach Holocaustu w Centrum Kultury Żydowskiej Hesed Enuma w Winnicy Żydzi oraz przedstawiciele polskich, romskich i białoruskich organizacji społecznych wspominali tragedię narodu żydowskiego.

O dramatycznym losie Żydów w Polsce i na Ukrainie opowiadali m.in. dyrektor winnickiego Muzeum Holocaustu Anatolij Trachtenberg oraz była mieszkanka getta tulczyńskiego Cyla Krasner. Pokazano również mało znane kroniki filmowe, na których widać, jak Niemcy traktowali Żydów w Kijowie i innych miastach Ukrainy, oraz kilometrowe kolumny Żydów prowadzonych do Babiego Jaru, gdzie następnie ich rozstrzeliwano. Pędzeni na egzekucję Izraelici do ostatniej chwili mieli nadzieję, że wywiozą ich do Palestyny czy do pracy przymusowej w III Rzeszy.

Anatolij Trachtenberg recytował poemat poświęcony Holocaustowi, a honorowi goście kierowali do

przedstawicieli narodu żydowskiego szczere wyrazy współczucia.

Szacuje się, że w czasie II wojny światowej zamordowanych zostało lub zginęło 5,8 mln europejskich Żydów (32 proc.), z czego 2,7 mln stanowili Żydzi polscy. Gros Żydów stracono w obozach zagłady w: Auschwitz-Birkenau ok. 960 tys., Treblince ok. 900 tys., Bełżcu ok. 500 tys., Sobiborze ok. 250 tys., Chełmnie nad Nerem ok. 150 tys., na Majdanku ok. 60 tys. Poza obozami Żydzi ginęli w masowych egzekucjach, umierali z głodu i chorób w gettach, w czasie transportów na miejsce Zagłady, a także podczas tzw. Marszów Śmierci organizowanych przez Niemców w czasie ewakuacji obozów pod koniec wojny.

W Winnicy przy ulicy Maksymowicza (były las pietniczański) stoi pomnik żydowskich dzieci zamordowanych podczas Holocaustu.

Jerzy Wójcicki

Polscy dyplomaci z wizytą na winnickich uczelniach

Konsul generalny RP w Winnicy Tomasz Olejniczak oraz wicekonsul Wojciech Mrozowski w lutym odwiedzili Uniwersytet Pedagogiczny oraz Uniwersytet Doniecki.

Na uczelni pedagogicznej polscy dyplomaci otworzyli wystawę „Chrzest 966: U źródeł Polski”. Ekspozycja, przygotowana przez Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie z okazji 1050. rocznicy chrztu polski prezentuje znaczenie i przebieg chrystianizacji Polski. Podpisy pod zdjęciami oraz teksty informacyjne zostały

przetłumaczone na język ukraiński, dzięki czemu jest ona dostępna dla szerszego grona odbiorców. Osoby z wadami słuchu i wzroku mogą skorzystać z aplikacji mobilnej z elementem audio ułatwiającym dostęp do treści każdej z plansz wystawy.

Podczas otwarcia ekspozycji konsul Tomasz Olejniczak przekazał Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Pedagogicznego kilkanaście egzemplarzy książki „Polska – zarys dziejów”, wydanej przez Instytut Pamięci Narodowej w języku ukraińskim.

Szef polskiej placówki dyplomatycznej razem z konsulem Mrozowskim odwiedzili również Doniecki Uniwersytet Narodowy im. W. Stusa, ewakuowany do stolicy Podola po wybuchu konfliktu w Donbasie. Rozmawiali z władzami uczelni. Dyplomaci przekazali także działającemu na uniwersytecie Klubowi Polskiemu książki polskich autorów oraz polskie filmy. Klub został otwarty w maju 2016 roku, a opiekuje się nim doktor filologii Włodzimierz Mozgunow.

Słowo Polskie na podstawie informacji KG RP w Winnicy

Mały i średni biznes dostanie wsparcie

W Winnicy będzie realizowany projekt, który pomoże rozwinąć się małym i średnim przedsiębiorstwom, dzięki czemu poprawi się konkurencyjność miejscowej gospodarki i wzmocni się klasa średnia.

Projekt PLEDDG (Partnership for Local Economics Development and Democratic Governance; Partnerstwo na rzecz lokalnego rozwoju gospodarczego i ładu demokratycznego) poprowadzą kanadyjscy eksperci we współpracy z grupą z Winnicy złożoną z przedstawicieli lokalnych przedsiębiorców i działaczy społecznych. Do marca 2017 roku mają oni opracować Program Wzmocnienia Konkurencyjności Małego i Średniego Biznesu w Winnicy, który następnie przyjmie Rada Miasta.

Pierwsze posiedzenie grupy do spraw rozwoju małego i średniego biznesu, zatwierdzonej przez burmistrza Winnicy Sergija Morgunowa odbyło się 25 stycznia. Oprócz szefa miejskiej administracji i jego zastępców udział wzięli w nim eksperci kanadyjskiego projektu PLEDDG: Walerij Kokot oraz Witalij Tychonowycz.

– Mały i średni biznes powinien funkcjonować w poczuciu, że jest godnym partnerem lokalnych władz. Dynamika działania winnickich przedsiębiorstw w 2016 roku pozwala stwierdzić, że są one konkurencyjne na rynku wewnętrznym i zewnętrznym – mówił burmistrz.

– Na tle innych ukraińskich miast w odniesieniu do rozwoju małego i średniego biznesu Winnica wypada bardzo pozytywnie – zaznaczył Walerij Kokot. – Warto wzmacniać infrastrukturę i zachęcać lokalne władze, by pomagały w zarządzaniu małym biznesem. Główne zadania w ramach projektu PLEDDG to utrzymanie zatrudnienia na obecnym poziomie i tworzenie nowych miejsc pracy. Mały i średni biznes to lokomotywa przemian gospodarczych w kraju.

Na realizację projektu PLEDDG Winnica otrzyma 100 tys. dolarów kanadyjskich. Końcowy termin

ewaluacji wyznaczono na grudzień 2020 roku.

– Potrzeba powołania grupy roboczej, która by wsparła władze lokalne w kierunku usprawnienia rozwoju małego biznesu i polepszyła jego komunikację z władzami, dojrzała już dawno. Ale ze względu na zmiany w ustawodawstwie, które weszły w życie pod koniec 2016 roku, mogliśmy zainicjować ten proces dopiero na początku 2017 roku – mówił Władysław Skalski, zastępca burmistrza, którego wyznaczono na szefa grupy.

Na spotkaniu zaprezentowano analizę udziału małego biznesu w strukturze dochodów miasta. Na kolejnych zostaną omówione konkretne kroki, które zostaną wpisane do programu. Jednocześnie winniccy przedsiębiorcy wezmą udział w ankiecie mającej na celu zdefiniowanie ich pierwszoplanowych potrzeb i problemów, w których rozwiązaniu oczekują pomocy od miejscowych władz.

Członkami grupy roboczej do spraw rozwoju małego i średniego biznesu są przedstawiciele Winnickiej Izby Handlowej, właściciele dużych i małych firm, prawnicy i działacze społeczni, m.in. Jerzy Wójcicki, który reprezentuje Międzynarodowe Stowarzyszenie Polskich Przedsiębiorców na Ukrainie.

PLEDDG to projekt od 6 lat finansowany przez rząd Kanady. Jego celem jest wzmocnienie sektora komunalnego Ukrainy poprzez zwiększanie potencjału ukraińskich miast, w tym pogłębianie rozwoju gospodarczego i lokalnej demokracji. Ma to zostać osiągnięte poprzez tworzenie sprzyjających warunków dla zrównoważonego lokalnego rozwoju gospodarczego, ułatwienie decentralizacji władz oraz wspieranie zintegrowanego planowania rozwoju na poziomie lokalnym, regionalnym i krajowym. PLEDDG stymuluje i wspiera zrównoważony rozwój małych i średnich przedsiębiorstw poprzez wzmacnianie instytucji otoczenia biznesu i podnoszenie umiejętności oraz potencjału przedsiębiorców.

Słowo Polskie



Na realizację projektu PLEDDG Winnica otrzyma 100 tys. dolarów kanadyjskich



Dawny przypałacowy park znajdujący się przy ul. Mury pełni dziś funkcję parku miejskiego

Sławutczanie chcą mieć park Rodziny Sanguszków

3 lutego na stronie elektronicznych petycji miasta pojawił się apel w sprawie zmiany nazwy Parku im. Fiodora Michajłowa na Park im. Rodziny Sanguszków.

Autorzy petycji zaznaczają, że Fiodor Michajłow, sowiecki partyzant z czasów II wojny światowej, nie ma nic wspólnego z miastem w przeciwieństwie do rodziny Sanguszków. Ten książęcy ród bowiem objął Sławutę w posiadanie jeszcze w 1720 roku. Sanguszkowie zbudowali tu pałac, wokół którego roztaczał się piękny park założony przez Barbarę Sanguszkę pod koniec XVIII wieku.

Przypominają też, że w tym roku przypada 100. rocznica śmierci ostatniego księcia z rodu Sanguszków – Romana Damiana, którego zamordowali zrewoltowani żołnierze rosyjscy w czasie przewrotu bolszewickiego, a pałac spalili. Z dawnego majątku zachował się ufundowany przez Sanguszków kościół św. Doroty z XIX wieku, w którym chowano przedstawicieli ich rodu. Kościół ten wznosi się na terenie parku.

Dawny przypałacowy park znajdujący się przy ul. Mury pełni dziś funkcję parku miejskiego. Nadal zachwyca unikatową roślinnością i jest ulubionym miejscem odpoczynku mieszkańców Sławuty.

By petycję rozpatrzyły sławuckie władze samorządowe, w ciągu miesiąca od jej publikacji musi ją poprzeć przynajmniej 100 osób. Petycję można znaleźć na stronie e-dem.in.ua.

Słowo Polskie na podstawie informacji Julii Opanasiuk

Polacy pomogą twierdzy kamienieckiej

Serwis „Wieczorny Kamieniec” informuje, że polski Instytut Pamięci Narodowej włączył się w realizację projektu zmiany podświetlenia zamku w Kamieńcu Podolskim.

Zachowana w świetnym stanie średniowieczna twierdza w Kamieńcu Podolskim, niezwykle malownicza, za dnia prezentuje się imponująco, za to nocą przypomina zamek Gargamela. Sprawia to kosztowne podświetlenie wykonane w 2013 roku. Sami mieszkańcy Kamieńca nazwali je „tanim Disneylandem” oraz „cyrkiem shapito”, a podświetlone na czerwono baszty „muchomorami”. Wszyscy zgadzają się, że wcześniejsze podświetlenie, na które składało się zaledwie 49 lamp, znacznie lepiej ukazywało urodę jednego z najważniejszych europejskich obiektów obronnych w XVII wieku, zwanego „przedmurzem chrześcijaństwa” aż do upadku I Rzeczypospolitej Polskiej.

Vk-kp.info, powołując się na autora strony „Zamki Ukrainy” Irynę Pustynnikową oraz dyrektora Kamieniecko-Podolskiego Państwowego Rezerwatu Oleksandra Zarembę, napisał, że w sprawie zmiany podświetlenia zamku w Kamieńcu Podolskim zaangażował się polski Instytut Pamięci Narodowej, który może pomóc w przygotowaniu projektu nowego podświetlenia.

Zaremba poinformował, że po raz pierwszy o zmianie podświetlenia mówiono podczas przyjazdu polskiej delegacji w sierpniu 2016 roku. „Kontynuowaliśmy rozmowę w Polsce we wrześniu. Uzgodniliśmy, że Polacy przyjadą do nas na koszt własny i pomogą napisać projekt zgodnie z wymogami Unii Europejskiej. Stronę techniczną realizacji wykonamy my. Winniczanie także są zainteresowani włączeniem się w ten proces. To dopiero pierwszy krok” – zaznaczył Zaremba na FB.

Słowo Polskie na podstawie informacji Natalii Kolanowskiej, Kamieniec Podolski



Aktualny wygląd podświetlonej fortecy w Kamieńcu Podolskim

Zakończył się XI Festiwal Kolęd w Latyczowie

Co roku w styczniu w Sanktuarium Matki Bożej Latyczowskiej – Królowej Podola i Wołynia odbywa się diecezjalny przegląd zespołów artystycznych i chórów parafialnych.

W Festiwalu uczestniczą zespoły złożone w większości z młodych katolików, którzy za każdym razem odkrywają nowe fragmenty historii Podola. Wszak przed nimi w dzisiejszym sanktuarium kolędowali członkowie wielkich polskich rodów: Potockich, Czartoryskich, Sieniawskich czy Grocholskich. Do tego dochodzą fascynujące opowieści o katakumbach, dawnym zamku obronnym i pięknych szopkach w kościele.

Festiwal zaczął się mszą św. celebrowaną przez proboszcza Adama Przywuskiego. Uczestnicy, którzy przybyli ze wszystkich zakątków diecezji kamieniecko-podolskiej, oddali hołd słynnemu rodakowi św.



Uczestnicy Festiwalu otrzymali podziękowania od bp. Leona Dubrawskiego i pamiątkowe dyplomy

Albertowi Chmielowskiemu, powstańcowi styczniowemu i założycielowi Zgromadzenia Braci i Sióstr Posługujących Ubogim. Na miejscowym cmentarzu polskim spoczywają prochy krewnych Brata

Alberta. Warto wspomnieć, że rok 2017 na podstawie decyzji Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i Konferencji Episkopatu Polski został ustanowiony Rokiem Świętego Brata Alberta.

W Festiwalu uczestniczą zespoły w większości złożone z młodych katolików, którzy za każdym razem odkrywają nowe fragmenty historii Podola.

– Kolędy, które płyną z głębi serca, niech rozgrzewają wasze dusze – nawoływał ks. Adam podczas kazania.

Koncert zainaugurował występ połączonego chóru parafialnego młodzieży i dorosłych z Latyczowa pod kierownictwem Marii Ochockiej, który zaśpiewał „Oj rano, rano”, „Dzisiaj w Betlejem” i wiele innych kolęd. W wykonaniu latyczowskich artystów zabrzmiała kolęda „Nie było miejsca dla Ciebie” w pięknej aranżacji. Chór działający przy chmielnickiej parafii Chrystusa Króla pod batutą Iryny Korszunowej wykonał podolską kolędę Mykoły

Leontowycza „Szczedryk”. Zespół „Mazury” z Chmielnickiego ubrany w stroje krakowskie zaśpiewał kolędy w języku polskim, m.in. „Cicha noc” i „Wśród nocnej ciszy”.

Kiedy zamilkły oklaski, na scenie pojawił się dziecięcy zespół z parafii Trójcy Świętej z Chmielnika na czele z s. Czesławą. Pod sklepienie zabytkowego kościoła wzbily się dźwięki „W Betlejem cudowna nowina”.

Jako ostatnie wystąpiły zespoły działające przy rejonowym Domu Kultury w Latyczowie pod kierownictwem Kateryny Kulbaby oraz chór parafialny z dunajowieckiej parafii św. Michała Archanioła.

Wszyscy uczestnicy Festiwalu otrzymali podziękowania od biskupa ordynariusza Leona Dubrawskiego i pamiątkowe dyplomy oraz zaproszenie na uroczystości odpustowe, które odbywają się w Latyczowie co roku w dniach 6-7 lipca.

Słowo Polskie na podstawie informacji Franciszka Micińskiego

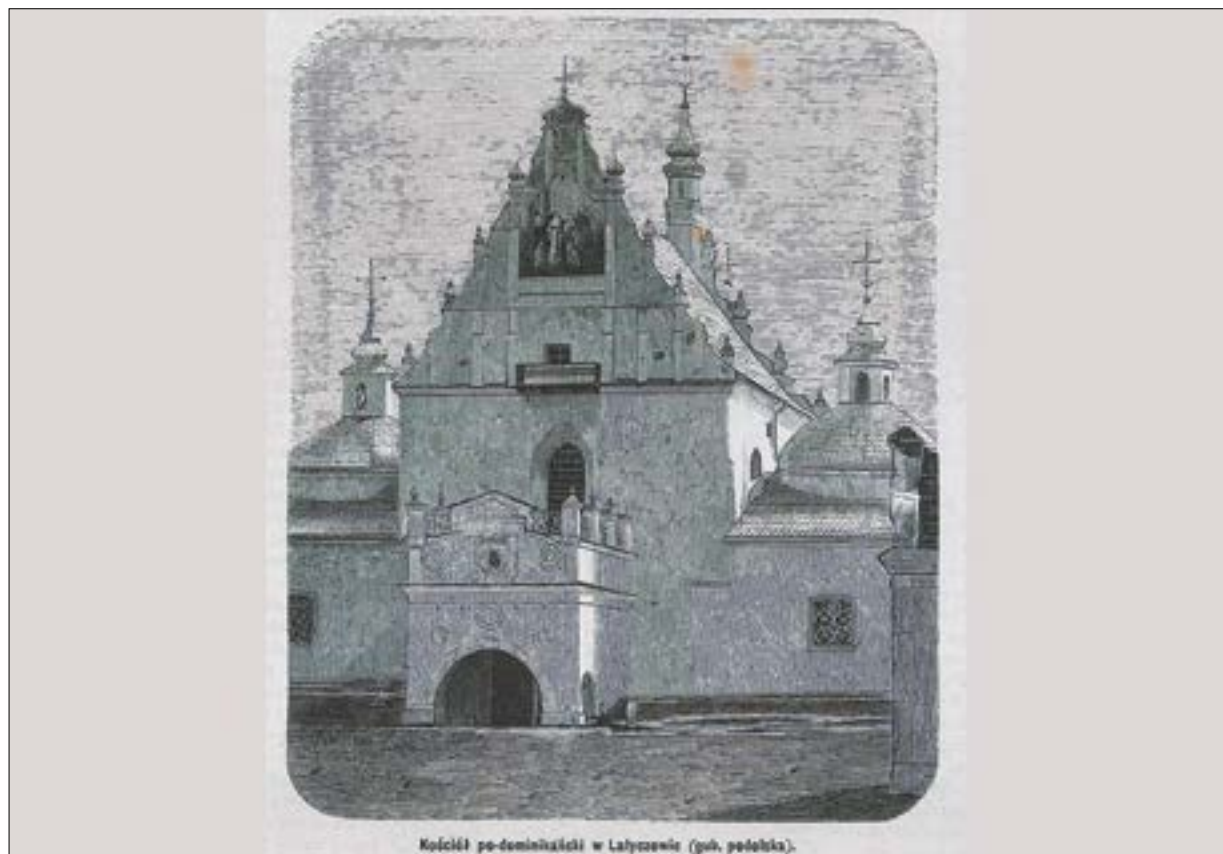
480 lat temu Latyczów otrzymał prawo magdeburskie

Licząca 11 tysięcy mieszkańców dzisiejsza stolica rejonu w obwodzie chmielnickim, położona na otoczonej wzgórzami podolskiej równinie, w granicach Polski była od 1366 roku do 1793. Z tych czasów zachowały się resztki zamku Potockich oraz kościół i klasztor poddominikański.

Początki Latyczowa toną w mrokach. Pewniejsze informacje dotyczą XIV wieku. Jego dzieje zrekonstruowano w artykule opublikowanym w 1872 roku w „Tygodniku Ilustrowanym”, wydawanym w Warszawie w latach 1859-1939 ilustrowanym czasopiśmie kulturalno-społecznym, do którego pisali m.in. Henryk Sienkiewicz i Eliza Orzeszkowa. Oto jak przedstawiała się historia tego miasta na Podolu.

„Latyczów, dzisiaj powiatowe miasto guberni podolskiej, leżące przy ujściu Wołka do Bohu, posiadało z dawnych czasów dość silny zamek obronny, mimo to jednak ciągle było pustoszone przez Tatarów, leżąc na szlaku, którego ich hordy wpadały do kraju.

Dziś z zamku tego pozostała jedna tylko baszta, którą podajemy w załączonym drzeworycie, i trochę muru rozwalonego, część zaś



Kościół poddominikański w Latyczowie (gub. podolska).

Fot. „Tygodnik Ilustrowany”

gmachów zamkowych przerobiona została w XVII jeszcze wieku na klasztor i kościół, w którym cudowny obraz Matki Boskiej ściągają dotąd tłumy pobożnych z bliższych i dalszych okolic.

Żadne może miasto na Podolu nie było tak często niszczone i palone jak Latyczów; najazdy tatarskie więcej niż gdziekolwiek dały się we znaki tej osadzie, która nieraz tak do szczętu została zburzoną, że musiano zakładać ją na nowo.

Pierwotne przywileje lokacyjne utraciło to miasto wskutek tych napadów nieprzyjacielskich, nie możemy więc ściśle oznaczyć epoki założenia Latyczowa; ale w połowie już XV wieku tak był zniszczony, że w 1466 roku Teodor Buczański, kasztelan i starosta kamieniecki, nadając wójtostwo latyczowskie Piotrowi z Kieleczyniec, polecił mu na nowo je osadzić (Starożytna Polska 11, 998). Po raz kolejny spalone, otrzymało to miasto prawo magdeburskie od Zygmunta I w 1537 roku

i przywilej na kilka jarmarków. Magistrat latyczowski składał się wówczas z dwóch radców, jednego landwójta, dwóch burmistrzów, dwóch ławników i dwóch przysiężnych, corocznie wybieranych. Niedługo jednakże cieszył się Latyczów pomyślnością. Znowu zburzony przez Tatarów, otrzymał od Zygmunta Augusta w 1549 roku zwolnienie od opłaty podatków na lat dziesięć oraz potwierdzenie dawnych swobód i przywilejów.

Również przyznane zostały miastu obszerne grunta i futory zwane Zgar. Wówczas posiadłości miejskie rozciągały się niezmiernie daleko, a miejscowe akta wspominają o trzech przedmieściach, które potem stały się odrębnymi wioskami, jako to: Zawołocz, dawniej będące starym miastem Latyczowem, jak świadczy lustracja z 1569 roku, Zalatyczówha i Zamurze.

Zaledwie jednak miasto poczęło się odbudowywać, znowu spalone zostało przez Tatarów w 1557 roku.

Za króla Stefana, w 1581 roku, gród w Latyczowie został ustanowiony, tak jednak, żeby starosta kamieniecki w obu tych grodach swą jurysdykcję wykonywał (Vol. Leg. II, 1016). Nieco później Jan Potocki, starosta kamieniecki, wystawił tu własnym kosztem zamek obronny, na miejscu zburzonego przez Tatarów. W 1598 i 1601 latach wyznaczono z Sejmu komisję dla zrewidowania nowego zamku, a w 1607 roku konstytucja sejmowa przyznała Potockiemu sumę 12,000 złotych za wyłożone koszty.

Mimo to jednak miasto nie było wolnym od nowych spustoszeń: lustracja z 1665 roku powiada: »Starostwo z miastem teraz całe spustoszone i zdezelowane, a to dlatego, że na samym szlaku zostawa, którym gościem każdy nieprzyjaciel chodzi i t. d.« (Star. Polska II, 999)».

Słowo Polskie, „Tygodnik Ilustrowany” z 1872 roku

W Chmielnickim otwarto wystawę o polskich Sprawiedliwych

Ekspozycja poświęcona rodzinie Ulmów, którą w czasie II wojny światowej zamordowali Niemcy za pomoc udzieloną Żydom, została pokazana w miejscowej bibliotece.

Na wystawę składa się 20 plansz prezentujących historię żydowskiej i polskiej społeczności zamieszkującej wieś Markowa koło Łańcuta na Podkarpaciu oraz realia niemieckiej okupacji w Polsce. Przedstawia dzieje polskiej rodziny Ulmów, która mimo wielkiego ryzyka ukrywała dwie żydowskie rodziny Szallów i Goldmanów. 24 marca 1944 roku niemieccy żandarmi odkryli kryjówkę i rozstrzelali wszystkich Żydów, a następnie całą rodzinę Ulmów: Józefa, jego żonę Wiktorię, która była w siódmym miesiącu ciąży, oraz ich sześciorgo dzieci. W 1995 roku Wiktoria i Józef Ulmowie otrzymali tytuł Sprawiedliwi wśród Narodów Świata, przyznawany przez jerozolimski Instytut Yad Vashem.



Prezes Chmielnickiego Obwodowego Związku Polaków Franciszek Miciński kieruje słowo do zebranych na uroczystości

Inauguracja wystawy odbyła się 8 lutego w Chmielnickiej Bibliotece dla Młodzieży. W otwarciu wzięli udział wicekonsul KG RP w Winnicy Wojciech Mrozowski, przedstawiciele władz obwodowych, prezesi i członkowie polskich organizacji.

W trakcie uroczystości zabrzmiała muzyka polskich i żydowskich kompozytorów, były wspo-

mnienia świadków i ich potomków o tragicznych wydarzeniach na Podolu w latach 1933-1944. Obecni uczcili minutą ciszy pamięć zamordowanych podczas Holokaustu Żydów i ratujących ich Polaków.

Wystawa została zorganizowana przez Urząd Marszałkowski woj. Podkarpackiego oraz Oddział IPN w Krakowie razem z MSZ RP.

Franciszek Miciński



Wykład z historii zorganizował Chmielnicki ZPU

Patriotyczna lekcja

Na przełomie stycznia i lutego w Chmielnickiej Bibliotece Obwodowej odbył się wykład z historii poświęcony 154. rocznicy powstania styczniowego.

Podole nie brało tak aktywnego udziału w walkach z rosyjskim zaborcą, jak Kongresówka. Mimo to odbyło się tu kilka ważnych starć, jak np. zwycięska bitwa pod Salichą stoczona 26 maja 1863 roku między wojskami polskimi pod wodzą gen. Edmunda Różyckiego a rosyjskimi oddziałami.

O tej bitwie i innych ważniejszych bojach i potyczkach powstańców z carskim wojskiem oraz o najważniejszych uczestnikach polskiego zrywu niepodległościowego na Podolu – Edmundzie Różyckim czy Władysławie Ciechońskim opowiedział Franciszek Miciński.

Tę wyjątkową lekcję historii zorganizował polski nauczyciel oddelegowany przez ORPEG Dariusz Markiewicz oraz Chmielnicki ZPU.

Franciszek Miciński

Perły ziemi tarnopolskiej

O silnie ufortyfikowanych rubieżach I Rzeczypospolitej przypominają dzisiaj ruiny fortec w Krzywczu, Kudryńcach, Okopach Świętej Trójcy i Czerwonogrodzie.

Pierwszym celem naszej kolejnej podróży po Tarnopolszczyźnie jest wieś Krzywcz, do której dojedziemy drogą T 2002, kierując się na Mielnicę Podolską. Gdzieś w połowie trasy ujrzymy wznoszące się nad drogą dwie wysokie wieże zamku Kąckich.

Gdzie wbito Tatara na pal

Został wybudowany w 1639 roku (niektóre źródła podają rok 1650). Mimo że był usytuowany na wysokim wzgórzu nad rzeką i wyposażony w 4 trzykondygnacyjne baszty w narożach, poddał się Kozakom w lipcu 1648 roku. W 1672 roku został opanowany przez osmańskiego sultana Mehmeda IV wracającego z wojskiem z Buczacza, gdzie Rzeczpospolita została zmuszona do odstąpienia Turkom Podola. Później twierdzę zajęli mieszkający od wielu lat na ziemiach polskich Tatarzy lipkowscy (1672), którzy po buncie przeciwko Rzeczypospolitej zdradzili ją i przeszli na stronę Turcji. Ich przywódcą był rotmistrz Aleksander Kryczyński. Ów renegat ostatecznie został schwytany, obdarty ze skóry i wbity na pal (być może to jego historią zainspirował się Henryk Sienkiewicz, wymyślając postać Azji Tuhaj-bejowicza, bohatera „Pana Wołodyjowskiego”).

Zamek odbił król Jan III Sobieski w 1675 roku. W latach 1684-1699 twierdza służyła jako baza dla polskich żołnierzy, skąd urządzali wypadły na stacjonujące w Kamieńcu Podolskim oddziały tureckie okupujące Podole.

W XVIII wieku w wyniku rekonstrukcji twierdza w Krzywczu została pozbawiona cech obronnych i do połowy XIX wieku była używana jako budynek mieszkalny przez właścicieli miejscowych dóbr Golejewskich. W 1848 roku zamek sprzedali żydowskiej rodzinie Seidmannów, którzy rozebrali część murów i dwie wieże, a z uzyskanego materiału budowlanego postavili gorzelnię. W okresie międzywojennym zamek znalazł się pod opieką Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, które uruchomiło w jednej z wież schronisko turystyczne.

Jednak po II wojnie światowej nowi gospodarze zamku – Sowiet – rozebrali dwie wieże i łączący je mur oraz bramę wjazdową. Kamienie wykorzystano na budowę drogi. Po raz ostatni zamek był remontowany w 1990 roku, kiedy to odnowiono 4-metrowy mur (pierwotnie liczył 7 m) między wieżami, same wieże pokryto dwuspadowym dachem. W pobliżu ruin twierdzy stoi kościół katolicki powstały w wyniku przebudowy dawnej prochowni zamkowej.



Zamek nad Zbruczem w Kudryńcach

Krywcz jest jednak znane nie z zamku, ale ze słynnej Jaskini Kryształowej, jednej z największych na Ukrainie. Wejście do niej znajduje się 1,5 km na południe od Krywczu, na zboczu jaru potoku Cyganka. Jest to jedyna naturalna jaskinia na Tarnopolszczyźnie przygotowana do zwiedzania przez turystów – wewnątrz jest światło, są ścieżki itd.

Posterunek polskich pograniczników

Żeby dotrzeć do następnej interesującej nas miejscowości, musimy dojechać do Mielnicy Podolskiej, a za nią skręcić w lewo, na Kudryńce. Tam na stromej skale nad Zbruczem widać ruiny kolejnej twierdzy. Założył ją podkomorzy halicki i wojewoda ruski Mikołaj Herburt w roku 1615 do ochrony południowych granic Rzeczypospolitej przed Tatarami i Wołochami. Była to jedna z największych twierdz polskich. Jej potęga została sprawdzona przez oddziały Maksyma Krzywonosy i niestety egzaminu nie zdała.

Ponownie została zdobyta w 1672 roku, tym razem przez Turków, i dopiero po 11 latach odbił ją hetman Andrzej Potocki. Zamek stał się jeszcze jednym punktem wypadowym na zajęty przez Turków Kamieniec Podolski. W XVIII wieku znalazł się w rękach rodziny Humieckich, która przebudowała część jego pomieszczeń na piękną i zadbaną rezydencję. W takim stanie przetrwał do połowy następnego stulecia, kiedy został sprzedany Żydom Bartfeldom. Budowla podzieliła losy twierdzy w Krywczu. Nowi właściciele zaczęli rozbierać jej mury na materiały budowlane.

Ani I wojna światowa, ani II nie poczyniły większych szkód. Co więcej, w okresie międzywojennym stacjonował tu polski oddział przygraniczny, który zorganizował w odnowionych pomieszczeniach muzeum krajoznawcze i schroni-

sko turystyczne. Nic dziwnego, widok, który roztacza się z murów zamkowych na strome skały prawego brzegu Zbrucza po prostu zapiera dech w piersiach. Do dzisiaj z zamku pozostały fragmenty murów obronnych i pozostałości jednej z baszt. W Tarnopolskim Muzeum Krajoznawczym znajduje się duży fotel z kudrynieckiej twierdzy.

Z Kudryniec dość kłopotliwą drogą przez Paniowce docieramy do drogi na Kamieniec i dostajemy się do południowo-wschodniego zakątka obwodu tarnopolskiego, gdzie ulokowała się wieś Okopy.

Schronienie konfederatów barskich

Osada pojawiła się wraz z twierdzą Okopy Świętej Trójcy, założoną w 1692 roku przez hetmana koronnego Stanisława Jana Jabłonowskiego jako główny punkt blokady pobliskiego Kamieńca Podolskiego i Chocimia, które znajdowały się w rękach tureckich. Twierdzę bastionową według projektu architekta Tylmana z Gameren postawiono w 6 tygodni. Jej komendantem został pułkownik Michał Brandt.

Do wypędzenia Turków z Podola pozostało jeszcze siedem lat i przez cały ten czas załoga fortecy wspaniale wykonywała swoje zadanie – przechwytywała transporty żywności i gromiła pojedyncze oddziały tureckie, które przemierzały te tereny. Po pokoju w Karłowicach (1699; kończącym wojnę z Imperium Osmańskim) twierdza straciła znaczenie militarne, lecz w latach III wojny północnej podtrzymywano jej funkcje obronne, a za czasów konfederacji barskiej bronił się tam jeden z jej dowódców Kazimierz Pułaski. 8 marca 1769 roku na czele 320 ludzi walczył z liczącą 1,8 tys. żołnierzy armią gen. Lwa Izmailowa. Kiedy po kilkugodzinnym boju Rosjanie wdarli się za mury, część konfederatów w liczbie 200 zdołała się uratować, prze-

plywając Dniestr. Pozostali polegli w gruzach spalonego kościoła św. Trójcy, nie chcąc się poddać.

W 1772 roku Okopy Świętej Trójcy dostały się w ręce Austrii, której rząd nakazał wkrótce częściowy rozbiór twierdzy. Dla Polaków Okopy Świętej Trójcy były świętym miejscem, dlatego w końcu znaleźli się entuzjaści ratowania ojczyźnianych pamiątek. Pod koniec XIX wieku Mieczysław Potocki odrestaurował rozsypujące się bramy – Kamieniecką i Lwowską, a z inicjatywy hr. Borkowskiego do dawnego wyglądu przywrócono zrujnowany kościół Świętej Trójcy. Jeden z polskich wieszczów Zygmunt Krasiński umieścił w Okopach Świętej Trójcy akcję 3. Części „Nie-Boskiej komedii” (1835).

W czasie I wojny światowej Rosjanie planowali zbudować tutaj kolej do Borszczowa i zburzyli część wałów, lecz swoich zamiarów nie zrealizowali. Dziś w Okopach można oglądać wspomniane bramy, kościół św. Trójcy odbudowany po zniszczeniach lat sowieckich oraz pozostałości wieży Pułaskiego. Wszystko to znajduje się na wąziutkim cyplu między Dniestrem i Zbruczem.

Najlepsza wiejska zagroda Podola

Po raz ostatni drogą T 2002 jedziemy przez Borszczów na Tłuste. To spory odcinek, który wynosi 79 km.

Z Tłustego kierujemy się na Zaleszczyki i skręcamy na Horodenkę. 5 km dalej skręcamy w prawo. Tutaj między wsiami Nahoriany i Nyrków w olbrzymiej kotlinie utworzonej przez rzekę Dżuryń na wzgórzu znajduje się najbardziej malowniczy zamek na całej Tarnopolszczyźnie – Czerwonogród. Miejscowość o tej nazwie dziś już praktycznie nie istnieje. Była to jedna z najstarszych osad na Podolu. Przypuszcza się, że powstała w IX wieku jako rezyden-

cja ruskich książąt. Nazwę zawdzięczała tutejszym glebom o jaskrawo czerwonym kolorze.

W XIII wieku gród najechali Mongołowie, ale już sto lat później znalazł się we władaniu Wielkiego Księcia Litewskiego. W 1434 roku Podole zostało włączone do Korony, a Czerwonogród zdobył miano miasta królewskiego. 14 lat później otrzymał prawo magdeburskie.

Na początku XVII wieku miasto stało się własnością Mikołaja i Stanisława Danyłowiczów, którzy zbudowali w miejscu drewnianej fortecy murowany zamek o czterech okrągłych wieżach. W 1648 roku zajęli go Kozacy, a w 1672 roku – Turcy. Według legendy przekazanej przez Aleksandra Czołowskiego ci drudzy przekopali rzekę Dżuryń, wskutek czego powstał wodospad. Stare łożysko osuszyli, co umożliwiło podejście do zamku i łatwe zdobycie go. Kiedy Turcy rządili miastem, mieszkańcy je opuścili. W XVIII wieku Czerwonogród określano już jako wieś.

Po I rozbiórce Rzeczypospolitej skonfiskowali go Austriacy i w 1778 roku sprzedali księciu Karolowi Ponińskiemu, który zabrał się za przebudowę znajdującej się tu fortecy. Kazał rozebrać trzy skrzydła wraz z basztami, pozostałe skrzydło z dwiema wieżami przekształcił w pałac w stylu klasycystycznym. Parę lat później jego syn Kalikst dokończył dzieła z pomocą znanego sztukatora i architekta Fryderyka Baumana. Pozostałe dwie baszty wyburzono, a w ich miejsce postawiono o wiele wyższe neogotyckie wieże, pomiędzy którymi wybudowano tokański portyk. Ponieważ Kalikst Poniński przebywał głównie we Lwowie, w Czerwonogrodzie mieszkała jego matka Helena z Górskich Ponińska. To jej właśnie majątek zawdzięcza sławę „najlepszej wiejskiej zagrody Podola”. Na polecenie Ponińskiej w pewnym oddaleniu od pałacu, na zboczu wąwozu, wybudowano rodzinne mauzoleum, do którego zamówiła nagrobek u znanego duńskiego rzeźbiarza Bertela Thorvaldsena. Wspaniała płaskorzeźba z białego marmuru – Alegoria śmierci obecnie jest przechowywana we Lwowskiej Galerii Sztuki. Ostatnią właścicielką zamku była Mariia Eleonora z Zamoyskich Lubomirska.

Zniszczony w wyniku I wojny światowej pałac udało się wyremontować, całkowitą zagładę rezydencji przyniosła dopiero II wojna światowa. Pod jej koniec, w nocy z 2 na 3 lutego 1945 roku, Czerwonogród otoczyły bojówki UPA. Zamordowano około 60 Polaków i spalono wszystkie zabudowania. Miejscowość już się nie odrodziła. O tej tragedii przypomina pamiątkowy krzyż.

Po wojnie pałac i pozostałości domów rozebrano, a uzyskany materiał został wykorzystany m.in. do budowy chlewni kołchozowych w Nyrkowie. Pozostały tylko zniszczone neogotyckie wieże oraz pozostałości kościoła Wniebowzięcia Bogurodzicy, wzniesionego w 1615 roku, i zniszczonego razem z pałacem w 1945 roku.



Impreza w jakuszynieckim Domu Kultury, poświęcona Piotrowi Jaksie Bykowskiemu

Najwybitniejszy mieszkaniec Jakuszyniec

Ku czci Piotra Jaksy Bykowskiego w jakuszynieckim Domu Kultury odbył się wieczór literacko-muzyczny.

Wybitny polski prawnik i pisarz Piotr Jaks Bykowski urodził się 31 stycznia 1823 roku w Jakuszyńcach na Podolu w rodzinie marszałka szlachty powiatu winnickiego. Zmarł w wieku 66 lat 3 czerwca 1889 roku w Warszawie jako znany badacz polskiego i ukraińskiego folkloru, jeden z prekursorów realizmu w literaturze polskiej.

31 stycznia w 194. rocznicę jego urodzin w Domu Kultury w Jakuszyńcach odbył się wieczór literacko-muzyczny upamiętniający tę wybitną dla kultury polskiej i ukraińskiej postać. Na zaproszenie prezesa „Polskich Fundamentów Winnicyzny” Hanny Radzichowskiej oraz przewodniczącego Rady Wsi Wasyla Romaniuka wzięli w nim udział konsul KG RP w Winnicy Urszula Filipkowska, przedstawiciele władz obwodowych i rejonowych,

prezesa organizacji polskich, m.in. członek zarządu Związku Polaków na Ukrainie Jerzy Wójcicki, goście z Lublina i Krynicy Zdroju oraz mieszkańcy.

Publiczności, która w większości dopiero teraz odkrywa swego wybitnego krajana, przedstawiono fragmenty dzieł Piotra Jaksy Bykowskiego. Między innymi przygotowano inscenizację powstałą na motywach przetłumaczonego na język ukraiński utworu opowiadającego o tragicznej miłości młodego Jaremy do Ulany. Przedstawienie zostało z zachwytem przyjęte przez widzów.

W programie wieczoru znalazły się jeszcze występy zespołów artystycznych wykonujących polskie i ukraińskie pieśni oraz tańce ludowe. Muzykę Chopina zagrał zespół smyczkowy z Winnicy. Mimo

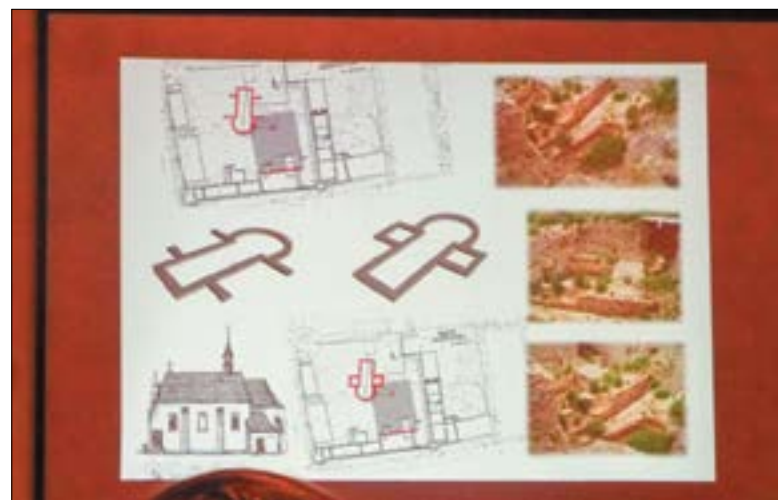
dokuczającego chłodu w sali panowała ciepła atmosfera.

Goście zostali uhonorowani pamiątkowymi dyplomami. Konsul Filipkowska oraz przewodniczący władz lokalnych Wasyl Romaniuk zapalili dwa symboliczne znicze pod portretem Piotra Jaksy Bykowskiego.

Przy okazji wieczoru pamięci wybitnego Podolanina w jakuszynieckiej bibliotece wiejskiej otwarto kącik z książkami w języku polskim. Zostały przekazane przez polską organizację Małopolska Fundacja Przyjaźni Polsko-Ukraińsko-Słowackiej „Braterstwo” oraz ukraińskie Centrum Rozwoju i Partnerstwa „Polonia”.

W 2017 roku w Jakuszyńcach planowane jest odsłonięcie tablicy ku czci polskiego pisarza oraz uporządkowanie i nadanie jednej z alei miejscowego parku imienia Piotra Jaksy Bykowskiego.

Jerzy Wójcicki



Szkic pierwszego drewnianego kościoła Dominikanów

W Winnicy odkryto fundamenty kościoła z 1624 roku

Chodzi o pierwszą świątynię dominikańską zbudowaną z drewna, zastąpioną w połowie XVIII kościołem murowanym, który w latach 30. XIX stulecia władze carskie przekazały prawosławnym.

Podczas prac archeologicznych prowadzonych na dziedzińcu soboru Przemienienia Pańskiego (byłego kościoła Dominikanów) archeolodzy natknęli się na ponad 1,5-metrowej grubości fundamenty nieznanej budowli. Po zbadań dokumentów archiwalnych okazało się, że są to pozostałości jednego z najstarszych kościołów na Podolu – pierwszego drewnianego kościoła Dominikanów, wzniesionego w latach 20. XVII wieku.

Świątynia została spalona prawdopodobnie w okresie chmielniczyzny i nieodbudowana ze względu na nową koncepcję rozwoju centralnej części miasta, zgodnie z którą murowany kościół dominikański postawiono przy głównej ulicy. Szkice przedstawiające możliwy wygląd pierwszego drewnianego kościoła Dominikanów zaprezentował winnicki architekt Eugeniusz Sowiński na posiedzeniu Rady Społecznej, która

odbyła się 27 stycznia w siedzibie Winnickiej Rady Obwodowej.

Spotkanie Rady Społecznej było poświęcone głównie problemowi tragicznego stanu zewnętrznej części Murów – fragmentu ogrodzenia oraz narożnej wieży, która w XVII wieku pełniła funkcję baszty obronnej. Obecnie bowiem władze miejskie, obwodowe oraz społecznicy pracują nad stworzeniem koncepcji rezerwatu „Mury” obejmującego tereny byłych klasztorów Jezuitów i Dominikanów przy ulicy Sobornej (Latyczowskiej w czasach I RP). Mimo że samorządy obwodu i miasta zadeklarowały dofinansowanie pierwszej części prac restauracyjnych jednej z najstarszych części Murów, roboty dotychczas nie ruszyły.

Członkowie Rady, wśród których byli m.in. historycy Jurij Legun i Oleksander Fedoryszyn oraz o. Władysław Demczenko (UPC), zaapelowali do władz, by stworzyły efektywny mechanizm komunikacji z udziałem Cerkwi prawosławnej, dzierżawiącej obecnie dziedziniec byłego kościoła Dominikanów, oraz o zaprzestanie wszelkich prac budowlanych na jego terenie do czasu, kiedy zostaną zakończone badania archeologiczne.

Słowo Polskie

O żołnierzach Armii Krajowej w ukraińskiej telewizji

Od kilku miesięcy w stacji telewizyjnej Perszaj kanale jest emitowany polski serial „Czas honoru” opowiadający o polskim podziemiu niepodległościowym w czasach II wojny światowej.

„Епоха честі”, bo pod takim tytułem film jest pokazywany na Ukrainie, opowiada o losach grupy żołnierzy Armii Krajowej, tzw. ci-chociemnych, szkolonych na terenie Wielkiej Brytanii i zrzuconych nad okupowaną Polskę w 1941 roku. Żołnierze ci włączają się w działalność konspiracyjną antyniemieckiego, a później antysowieckiego

ruchu oporu Polaków przeciwko okupantom.

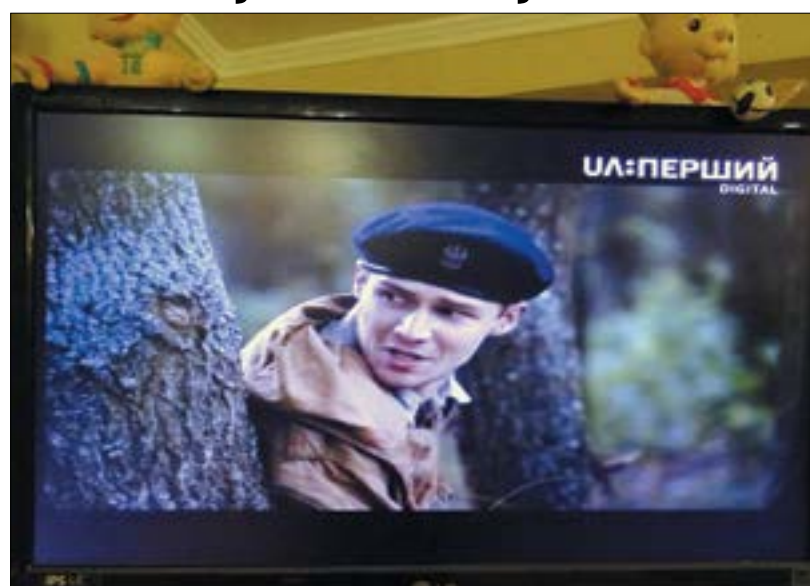
Emisja serialu odbywa się w każdą niedzielę w godz. 17.00-20.30 po kilka odcinków na raz. Dla ukraińskiego widza ten serial ma o tyle ważne znaczenie, że obala mit „zwycięskiego żołnierza sowieckiego, który ratował Polskę przed okupantem”. Pokazuje natomiast, że Polaków ze strony Sowietów spotykały represje, że inteligencja była przez nich pacyfikowana i zmuszana do ślepego wykonywania rozkazów Kremla. Enkawudziści pokazani są jako „kuratorzy” polskich służb komunistycznej bezpieki, których działania są skierowane wyłącznie

na umocnienie wpływów Moskwy na ziemiach okupowanej II RP.

Film został nakręcony z wielkim poszanowaniem realiów historycznych. Przepiękna scenografia, wierność faktom, rozmach w scenach militarnych, a przede wszystkim poruszająca serca opowieść o ludziach sprawiają, że łatwo zdobywa on serca widzów.

W Polsce „Czas honoru” był emitowany w latach 2008-2014. Ostatnio przypomniła go TVP Historia. Za granicą serial pokazano we Włoszech, w Szkocji, Czarnogórze, na Litwie, a nawet w Chinach.

Jerzy Wójcicki



W ogólnoukraińskiej telewizji UA Perszajy film można oglądać w każdą niedzielę

Szanse, których nie można stracić

Pod takim hasłem w dniach 27-28 stycznia w Rzeszowie odbyło się X Forum Europa – Ukraina. Wzięło w nim udział blisko 900 przedsiębiorców, samorządowców, polityków i dziennikarzy z 25 państw świata.

Dla uczestników przygotowano ponad 40 wydarzeń: debat, wykładów, prezentacji raportów i regionów, a także pierwsze Targi Wschodnie. Tematy paneli dyskusyjnych koncentrowały się wokół polityki, samorządności, integracji europejskiej oraz gospodarki.

W trakcie sesji plenarnej zatytułowanej „Jak wspólnota międzynarodowa może pomóc Ukrainie” minister w Kancelarii Prezydenta RP Krzysztof Szczerski podkreślił, że „prozachodnia orientacja Ukrainy jest w interesie krajów Europy Środkowo-Wschodniej”. „Wszystko, co robimy dla Ukrainy, tak naprawdę robimy dla nas samych” – zauważyła deputowana Parlamentu Europejskiego Rebecca Harms.

Jednak uczestnicy forum nie kryli obaw co do tego, czy ukraińskie reformy są nieodwracalne, czy bez konkretnego sygnału z Unii



Uczestnicy forum nie kryli obaw co do tego, czy ukraińskie reformy są nieodwracalne, czy bez konkretnego sygnału z Unii Europejskiej Ukraina utrzyma prozachodni kurs

Europejskiej Ukraina utrzyma prozachodni kurs. Zdaniem byłego premiera Litwy, a obecnie posła Andriusa Kubiliusa państwa powstałe w wyniku rozpadu Związku Sowieckiego powinny otrzymać zapewnienie o przyjęciu ich w szeregi UE. Ukraina musi otrzymać konkretne propozycje od Brukseli. „Ukraina będzie miała działającą umowę stowarzyszeniową, zniesione wizy, ale wtedy spadnie motywacja do dalszych reform, a na Zachodzie spadnie zainteresowanie

Ukrainą” – powiedział dziennikarzowi IAR Andrius Kubilius.

Przedstawiciele Kijowa starali się przedstawić sytuację w swoim kraju w pozytywnym świetle. Zapewniali, że władze skupiają się na takim przeprowadzeniu zmian w instytucjach, aby były one trwałe.

Panel „Reforma decentralizacyjna na Ukrainie. Jaki model samorządności terytorialnej jest akceptowany w kraju?” poprowadziła Maryna Bryl, ekspert Szwajcarsko-Ukraińskiego Programu Wsparcia

Decentralizacji. Zachęciła uczestników do przemysleń na temat optymalnego modelu reformy, który byłby na Ukrainie najskuteczniejszy. W dyskusji wzięli udział Jurij Bublyk, przewodniczący Podkomisji ds. Samorządu Terytorialnego Rady Najwyższej Ukrainy, Caterina Filippini, profesor Uniwersytetu Mediolańskiego, Franz Schausberger, specjalny doradca Komisji Europejskiej z Instytutu Regionów Europy, Marcin Świącicki, poseł na Sejm RP, oraz Stepan Barna, prze-

wodniczący Tarnopolskiej Obwodowej Administracji Państwowej.

Ten ostatni opowiedział się za wprowadzeniem na Ukrainie modelu samorządowego na wzór Polski i dodał „Ukraina najwięcej namacalnego wsparcia w postaci funduszy otrzymuje z UE. Potrzebne są nam tablice informujące na ten temat. Jednocześnie zależy nam przede wszystkim na obustronnych konsultacjach, a nie szkoleniach w zakresie reform”.

Jurij Bublyk zwrócił uwagę, że w 1989 Polska i Ukraina znajdowały się na bardzo zbliżonym poziomie rozwoju, lecz do dziś Kijów nie przeprowadził skutecznej reformy samorządowej, która w Polsce jest jednym z większych sukcesów przemian. Franz Schausberger zaznaczył, że dużą rolę w reformie samorządowej odgrywa wsparcie międzynarodowe i inwestycje sponsorów. Jednocześnie podkreślił, że na Ukrainie musi powstać jasny rozdział między kompetencjami władz centralnych i lokalnych.

Forum Europa – Ukraina – wspólne przedsięwzięcie Instytutu Studiów Wschodnich i samorządu województwa podkarpackiego – to jedno z największych takich spotkań w tej części Europy.

Słowo Polskie na podstawie <http://www.forum-ekonomiczne.pl>

Umowa o współpracy rejonu sławuckiego i powiatu kraśnickiego została podpisana

Polski i ukraiński samorząd będą współdziałały m.in. w dziedzinie kultury, gospodarki, turystyki, sportu, oświaty i ochrony zdrowia.

Pod koniec stycznia przedstawiciele władz rejonu sławuckiego pojechali z roboczą wizytą do Kraśnika (województwo lubelskie). W delegacji byli przewodniczący administracji rejonowej Leonid Radziwiluk, kierownik działu administracyjnego Oksana Olinijczuk, lekarz naczelny Sławuckiego Rejonowego Szpitala Centralnego Wiktor Iwaszczuk oraz lekarz naczelny Sławuckiego Centrum Pomocy Medycznej Oleh Hawryluk.

Główny cel wizyty – podpisanie umowy o współpracy między dwoma rolniczymi regionami, sławuckim i kraśnickim – został osiągnięty. Współpraca ma polegać na inicjowaniu i utrzymywaniu wzajemnych kontaktów w różnych dziedzinach. „Chcemy umacniać współpracę transgraniczną z Ukrainą i nasze dobrosąsiedzkie stosunki. Równie ważna jest także możliwość nawiązania kontaktu z ukraińską Polonią z Rejonu Sławuckiego,



Polska strona przyjmowała ukraińską delegację z typową polską gościnnością

gdzie znajduje się polski kościół oraz szkoła” – napisał na Facebooku starosta kraśnicki Andrzej Maj.

Podczas pobytu wołyńscy lekarze odwiedzili Szpital Powiatowy w Kraśniku oraz Szpital Publiczny w Lublinie. W przyszłości zaplanowane są staże lekarzy ze Sławuty w Polsce. To bardzo ważne doświadczenie dla przedstawicieli

medycyny ukraińskiej, która właśnie przechodzi proces głębokiej reformy.

Polska strona przyjmowała ukraińskich urzędników i lekarzy z typową polską gościnnością. Ukraińcy zaprosili swoich partnerów z rewizytą do rejonu sławuckiego latem bieżącego roku.

Larysa Cybula, Oksana Olinijczuk

Likwidacja odpadów nuklearnych za pieniądze NATO

Prawie milion dolarów amerykańskich przekazano ze specjalnego funduszu Sojuszu Północnoatlantyckiego na zutylizowanie niebezpiecznych odpadów na terenie byłej bazy wojskowej Wakulencyki pod Berdyczowem.

Za czasów ZSRS na terenie Ukrainy znajdowało się sześć składowisk odpadów radioaktywnych, m.in. w obwodach iwanofrankowskim, donieckim i zytomierskim. W tym ostatnim kilkanaście kilometrów na zachód od Berdyczowa mieściła się baza głowic jądrowych.

Ambasada Niemiec w Kijowie sugerowała, że zutylizowane odpady w formie ciekłej mogły być wykorzystane przez terrorystów w celu wyprodukowania tak zwanej brudnej bomby atomowej.

W czerwcu 2016 roku Rada Najwyższa Ukrainy ratyfikowa-

ła umowę między Kijowem i NATO dotyczącą kontynuacji programu utylizacji odpadów radioaktywnych, które pozostały na terytorium tego kraju po rozpadzie Związku Sowieckiego.

Prace nad likwidacją niebezpiecznego obiektu Wakulencyki pod Berdyczowem rozpoczęły się we wrześniu ubiegłego roku. Jonizujące twarde odpady w postaci betonowych ścian składowiska umieszczono w specjalnej strefie Buriakówka pod Prypecią, ciekłe radioaktywne odpady wypompowano i za pomocą cementu przekształcono w twardą formę i też wywieziono w okolice Czarnobylskiej Elektrowni Jądrowej.

Teren byłego składowiska odpadów pod Berdyczowem poddano rekultywacji. Teraz poziom radiacji w tej strefie nie przewyższa średniego poziomu na Ukrainie.

Jerzy Wójcicki



Powstanie styczniowe na Podolu i Wołyniu

Do wybuchu powstania na południowym wschodzie zaboru rosyjskiego doszło kilka miesięcy później niż w Kongresówce. Oddziały tworzone z trudnością, przy wrogim nastawieniu ukraińskich chłopów.

Podczas gdy na terenie Królestwa Polskiego powstanie styczniowe już trwało, a na Litwie właśnie się zaczynało, na Ukrainie nie palono się do walki. W końcu Tymczasowy Rząd Narodowy w Warszawie zwrócił się do komitetu Rusi, by podniósł sztandary powstańcze także na Ukrainie. Termin rozpoczęcia walk zaplanowano na maj 1863 roku. Liczono, że podolskie, wołyńskie i kijowskie oddziały dostaną wsparcie od tych tworzonych w zaborze austriackim pod wodzą gen. Józefa Wysockiego.

Spośród województw ukraińskich najmniej entuzjastów powstania było na Kijowszczyźnie, gdzie Polacy stanowili niewielki odsetek wśród morza ukraińskiego chłopstwa. Chyba jednym z największych błędów taktycznych przywódców insurekcji na Rusi była wiara, że wolnościowcy zryw poprą ukraińscy chłopci. Na nic zdało się ogłoszenie manifestu powstańczego nazwanego „Złotą hramotą” (wydrukowano go złotymi czcionkami). Napisany w języku ukraińskim zapowiadał nadanie chłopom wolności i praw obywatelskich, swobodę religii oraz przekazanie im na własność uprawianej przez nich ziemi bez odszkodowania (uwłaszczenie). Niestety, nastroje włościan były całkowicie odmienne. Dużą rolę odegrały tu wieści szerzone przez rosyjskich urzędników i duchowieństwo prawosławne, którzy twierdzili, iż celem powstania jest odebranie chłopom praw i korzyści danych lub obiecanych im przez cara. Carskie władze tworzyły nawet we wsiach strażę włościańską, które miały na celu chwytać „buntowników”. W zwalczanie powstańców zaangażowano kilkadziesiąt tysięcy chłopów.

Rekrutacja Polaków do oddziałów powstańczych też nie przebiegała tak sprawnie, jakby tego chcieli ich przywódcy. Część osób ujętych w ewidencji organizacyjnej nie stawiała się do walki, znaczną część wpisano do kilku oddziałów jednocześnie. Jeden z setników w powiecie żytomierskim na miejscu koncentracji swojego oddziału nie spotkał ani jednej osoby, jego ludzie byli bowiem równocześnie przypisani do innych partii. W województwie kijowskim przewidywana liczba powstańców zebrała się tylko w samym Kijowie i okolicach, w innych powiatach zgłosił się średnio co czwarty.



Rekonstrukcja oddziału powstańców styczniowych w jednym z polskich miast

Krótki okres swobody

Oddziały powstańcze miały skoncentrować się we wszystkich powiatach województw ukraińskich i rozpocząć walkę w nocy z 8 na 9 maja 1863 roku. Wobec odmowy przystąpienia do niej komitetu powstańczego na Podolu, powstanie wybuchło jedynie w dwóch pozostałych województwach, tj. kijowskim i wołyńskim. W kijowskim większość oddziałów została rozbita w ciągu dwóch dni, nieliczne przetrwały około tygodnia. W Borodzie (na północny zachód od Kijowa) ponadstoosobowa partia Romualda Olszańskiego została otoczona i mimo rozpaczliwego oporu, w części spalona żywcem w zabudowaniach tej wsi, w części wzięta do niewoli rosyjskiej.

Dwa oddziały, które wystąpiły w powiecie wasilkowskim, następnego dnia wymordowali chłopci. Więcej szczęścia mieli powstańcy w powiecie taraszczańskim dowodzeni przez Adama Zielińskiego pseudonim Wola. Otoczeni przez chłopów, do których strzelać nie chcieli, złożyli broń i zostali wydani żołnierzom rosyjskim, ci zaś powiedli ich do twierdzy kijowskiej.

W powiecie berdyczowskim dowództwo nad oddziałem powstańczym objął blisko 70-letni Platon Krzyżanowski. Pochodził on ze szlachty wyznania prawosławnego, jego ojciec był wicegubernatorem podolskim, a on sam oficerem rosyjskim, lecz już w czasie powstania listopadowego służył w wojsku polskim. Po kilku drobnych utarczkach z Rosjanami skierował się w stronę Lipowca. Bardziej naturalne byłoby połączenie się z powstańcami wołyńskimi, do tego jednak nie doszło. Po drodze do Lipowca zajęto stację pocztową, dozorowaną przez urzędnika Taxa, którego podejrzewano

o lustrowanie korespondencji. Powołany naprędce sąd doraźny skazał go na powieszenie, co też zaraz wykonano.

Wobec ciężkiej choroby Krzyżanowskiego, który po egzekucji Taxa wrócił do domu, skąd natychmiast zadenuncjowany przez włościan został wywieziony do Kijowa, dowództwo oddziału objął Antoni Trypolski, również były uczestnik powstania listopadowego. Stawił Rosjanom twardy opór pod Malinkami, jednak uległ przewadze wroga. Resztki oddziału berdyczowskiego rozbili chłopci pod wsią Pohrebyszcz, pastwiąc się nad zwłokami poległych tak, że rodziny później nie mogły ich rozpoznać.

Polskie szanse na Wołyniu

W województwie wołyńskim sytuacja przedstawiała się nieco lepiej. Tu odsetek Polaków był większy, toteż siły organizacji były bardziej rozbudowane, co przy mniejszej wrogości chłopstwa niż w województwie kijowskim dawało pewną szansę prowadzenia walki dłużej. Tutaj także miały wkroczyć z Galicji oddziały gen. Wysockiego.

Głównym ośrodkiem powstania okazał się powiat żytomierski, gdzie dowództwo objął Jan A. Chranicki. Nie miał złudzeń co do szans walki. W lutym 1863 roku mówił przywódcą powstania w Warszawie, że kraj nie był do niego przygotowany, „że ledwie kilkanaście tysięcy obrońców znajdzie się, którzy tylko powiększą liczbę ofiar”. Mimo to, powodowany obowiązkiem, przyjął dowództwo od początku trudne, gdyż trzech na pięciu setników organizacji oświadczyło, że do powstania nie pójdzie, wymawiając się swoim i żony zdrowiem, a z 600 spodziewanych ludzi stawiło się 119, uzbrojonych w 40 fuzji,

osiem pistoletów, 25 toporów i dwie kosy.

W Romanowie Chranicki odczytał chłopom „Złotą hramotę”. Jak wspominał, słuchali dość przychylnie, pewien starszynek dodał nawet pochlebnie, że najlepiej żyło im się za polskiego króla. Nie chcieli jednak sprzedać żywności i przyłączyć się do powstania, z dobroduszną szczerością przyznając, że obawiają się zemsty moskiewskiej. Połączywszy się z trzema innymi oddziałami, co dało Chranickiemu około 380 ludzi, z czego stu bez żadnej broni, z pieśnią na ustach poszli na Miropol, na spotkanie z Edmundem Różyckim.

Po nierozstrzygniętym boju pod tą miejscowością powstańcy przeszli Słucz, lecz zostało już tylko 260 ludzi, z czego większość dostała się do niewoli lub uciekła (13 było zabitych lub rannych), utracono też prawie setkę karabinów. Oddział miał teraz zaledwie 72 sztuki broni palnej, reszta była uzbrojona w kosy, lance i pałasze, ponad setka była bez broni. Jak stwierdzał dowódca, stan oddziału był opłakany. Przyczynę tego widział w tym, że powstańcy – urzędnicy i mieszcianie – chociaż gotowi byli do poświęceń, to przyzwyczajeni do siedzenia za biurkiem nie wyobrażali sobie nawet, jakie trudy ich czekają. Każdy marsz nużył ich niezmiernie.

22 maja 1863 roku Chranicki połączył się w rejonie Połonnego z oddziałem Władysława Ciechońskiego o podobnej liczebności, co zwiększyło siły powstańcze do 480 ludzi. Wkrótce nadciągnęło wojsko rosyjskie, wspierane przez chłopów. Po kilkugodzinnym zażartym boju, kiedy poległ kapelan oddziału ks. Tarkowski i dowódca kosynierów Kraszewski, szeregi polskie się zachwiały, lecz Chranicki i Ciechoń-

ski osobistą odwagą i przytomnością umysłu zdołali skupić wokół siebie znaczną gromadę ludzi i wyprowadzić z pogromu. Bój ten jednak okupiony stratą przeszło 130 ludzi zakończył powstanie żytomierskie.

Najwaleczniejszy oddział na Rusi

„Oddział Różyckiego był jeden z najlepszych w całej wówczas walczącej Polsce. Składał się z samej inteligencji, z młodzieży rozumiejącej bardzo dobrze, o co się bije, kochającej ojczyznę, pełnej zapału i poświęcenia; była to szlachta ukraińska, która raz schwyciwszy za kord, umie zwyciężać lub zginąć” – pisał Jan A. Chranicki o oddziale, z którym nie było mu dane połączyć swoich sił.

Wołyński pułk kawalerii został zorganizowany przez Edmunda Różyckiego 9 maja 1863 roku na uroczysku Pustocha pod Lubarem. Kontynuował on tradycję zapoczątkowaną przez ojca, gen. Karola Różyckiego, który podobny pułk sformował w czasie powstania listopadowego. Edmund jako chłopiec wcielony pod przymusem do kadetów carskich nie poddał się rosyjskiej indoktrynacji. Na czele swojej kawalerii zajął Lubar, Połonne i Miropol, wszędzie odczytując chłopom „Złotą hramotę”. Pod ostatnią z miejscowości pobił usiłujących go powstrzymać Rosjan. Następnie, wymykając się przeważającym siłom wroga, skierował się ku granicy austriackiej, licząc na nadejście wyprawy gen. Wysockiego.

26 maja pod Małą Salichą w powiecie zasławskim Różycki pobił znacznie silniejsze i lepiej uzbrojone oddziały rosyjskie, jednak już następnego dnia jego pułk, przyparty do granicy austriackiej, wobec nieprzybycia Wysockiego, został zmuszony do przejścia w stronę Galicji. Krótka, chociaż znacząca błyskotliwymi sukcesami kampania pułku Różyckiego, należała do największych sukcesów powstania.

Represje wobec powstańców

Epizod powstańczy na kresach dawnej Rzeczypospolitej przyniósł poważne represje carskie. Poza rozstrzelaniem kilku dowódców powstańczych, wziętych do niewoli uczestników boju zesłano z twierdzy kijowskiej na Syberię. Szlachta polska tych ziem została obłożona podatkiem liczącym dziesiątą część majątku, a 144 dobra ziemskie zostały skonfiskowane.

Tak wyglądał bilans zaznaczenia krwią granic Polski, co – jak pisał ze smutkiem przeciwnik powstania Tadeusz Bobrowski, brat członka komitetu, który rozpoczął insurekcję – było zgubą kraju i rewolucją robioną na korzyść cara Rosji Aleksandra II, „podwójnym szaleństwem, bo najprzód wykazywało obszerność rewindykacji wobec nowych historycznych i politycznych hasła zgola nieuzasadnionych, następnie musiało wykryć nieodwołalnie sekret naszej słabości liczebnej w obu prowincjach, czego rewolucjoniści widzieć nie chcieli”.

Słowo Polskie na podstawie artykułu Marka Gałęzowskiego, „Historia do Rzeczy”



Od lewej: abp. Sławosław Szewczuk, Jan Piekło, Rafał Wolski

Ambasador Polski u zwierzchnika Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej

20 stycznia Jan Piekło oraz jego zastępca, radca-minister Rafał Wolski odwiedzili zwierzchnika Kościoła katolickiego obrządku bizantyjsko-ukraińskiego Sławosława Szewczuka w jego rezydencji w Kijowie.

Spotkanie zostało zainicjowane przez ambasadora RP na Ukrainie, którego zdaniem pozycja Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej sprawia, że jest to właściwy podmiot do rozmów o wspólnej wizji polsko-ukraińskich stosunków. Obie strony stwierdziły, że są siły, które próbują poróżnić Ukraińców i Polaków i przy pomocy prowokacyjnych działań powiększyć napięcie między Polską i Ukrainą oraz prowokować wzajemną nienawiść.

Zwierzchnik UCG mówił o instrumentach, jakimi dysponuje Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-ukraińskiego w zakresie zbliżenia polsko-ukraińskiego, m.in. o Kapitulie Pojednania Polsko-Ukraińskiego, która co roku wręcza Nagrodę Pojednania polskim i ukraińskim obywatelom, organizacjom lub instytucjom, których postawy i zachowania wspomagają proces porozumienia między Polską a Ukrainą.

– Wspomniałem także o wyróżnieniu, jakie Komitet Upamiętnienia bł. Emilina Kowcza (greckokatolickiego kapłana, który zginął w obozie koncentracyjnym na Majdanku – red.) wręcza Polakom, Ukraińcom i Żydom działającym na rzecz ugody między narodami – mówił

abp. Szewczuk. – Doszliśmy do wniosku, że dzisiaj i Kościoły, i społeczeństwo obywatelskie próbują reagować na różnego rodzaju prowokacje i usiłowania zniszczenia dialogu pojednania i miłości. Powinniśmy działać aktywniej, by między Polakami i Ukraińcami nie tylko istniały dobre stosunki sąsiedzkie, lecz także powstawała perspektywa wspólnej europejskiej przyszłości.

Uczestnicy spotkania w rezydencji patriarchy podkreślili, że „bez Ukrainy dzisiaj nie ma Europy, tak jak bez wolnej Ukrainy nie ma wolnej Polski i odwrotnie”. Omówiono także inicjatywę Ogólnoukraińskiej Rady Kościołów, której przedstawiciele planują odwiedzić Polskę, by zapoznać się z tamtejszym środowiskiem religijnym.

Słowo Polskie na podstawie informacji Departamentu Informacji UCG

Szewach Weiss odznaczony Orderem Orła Białego

Urodzony w Borysławiu były ambasador Izraela w Polsce został kawalerem najwyższego odznaczenia państwowego Rzeczypospolitej Polskiej. Wręczył mu je prezydent RP Andrzej Duda.

Uroczystość odznaczenia Orderem Orła Białego Szewacha Weissa odbyła się 17 stycznia w Jerozolimie. Izraelski polityk (był m.in. przewodniczącym Knesetu) został nim wyróżniony „w uznaniu znamienitych zasług w działalności na rzecz pogłębiania przyjaznych oraz wszechstronnych relacji między Rzeczypospolitą Polską a Państwem Izrael”.

Szewach Weiss (później przyjął imię Szewach) urodził się 5 lipca 1935 roku w Borysławiu pod Lwowem, na terenie II RP w rodzinie żydowskiego kupca. Jego rodzina uratowała się przed Niemcami w czasie Holocaustu dzięki Ukraince Lasotowej oraz dwóm polskim rodzinom Górali i Potężnych. Po II wojnie światowej po ponownym zajęciu przez Sowieców województwa lwowskiego Weissowie uciekli do Polski, a później do Palestyny, na terenie której powstało niepodległe państwo Izrael.

Jak mówił prezydent Andrzej Duda, gdy po latach prof. Weiss wrócił do Polski jako ambasador Izraela, „dało się od razu odczuć (...), że ten ambasador to człowiek życzliwy Rzeczypospolitej, życzliwy Polakom”. A po zakończeniu oficjalnej służby ambasadorskiej – kontynuował Andrzej Duda – Weiss „stał się ambasadorem Rzeczypospolitej przyjaciół”.

Szewach Weiss podkreślił symboliczny charakter tego, że naj-

wyższe polskie odznaczenie państwowe odbiera z rąk prezydenta Polski właśnie w Jerozolimie. Wspominał też wizytę prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Izraelu. Zaznaczył, że po katastrofie smoleńskiej w Izraelu była żałoba. „Natomiast podczas wizyty Jana Pawła II wszyscy mówili »nasz papież«. Żydzi zwracali się do lidera świata katolickiego – »nasz papież«. Coś jest między nami i w imieniu tego »coś« ja wybrałem sobie Polskę jako miejsce mojej służby ambasadorskiej” – powiedział Weiss.

Pytany, czy stosunki polsko-żydowskie wyglądają dziś tak, jak sobie to wymarzył, odpowiedział: „między państwami bardzo dobrze”. Dopytywany, czy także między społeczeństwami, powiedział: „Będzie dobrze. To już idzie w dobrym kierunku”.

Podkreślił, że przyjmując Order Orła Białego z rąk prezydenta Dudy, traktuje to jak odznaczenie od wszystkich Polaków. Zaznaczył, że każdy z ambasadorów Izraela w Polsce w ciągu ostatniego ćwierćwiecza zrobił coś, by „zbudować od nowa most między naszymi narodami”. Jak powiedział, Polaków i Żydów łączy setki lat wspólnego życia, ale też „ta okropna tragedia, która zdarzyła się na polskich ziemiach podczas okupacji faszystowskiej”.

Order Orła Białego, najstarsze odznaczenie państwowe RP (ustanowione w 1705 roku), jest przyznawany za znamienite zasługi cywilne i wojskowe dla pożytku Rzeczypospolitej Polskiej najwybitniejszym Polakom oraz najwyższym rangą przedstawicielom państw obcych.

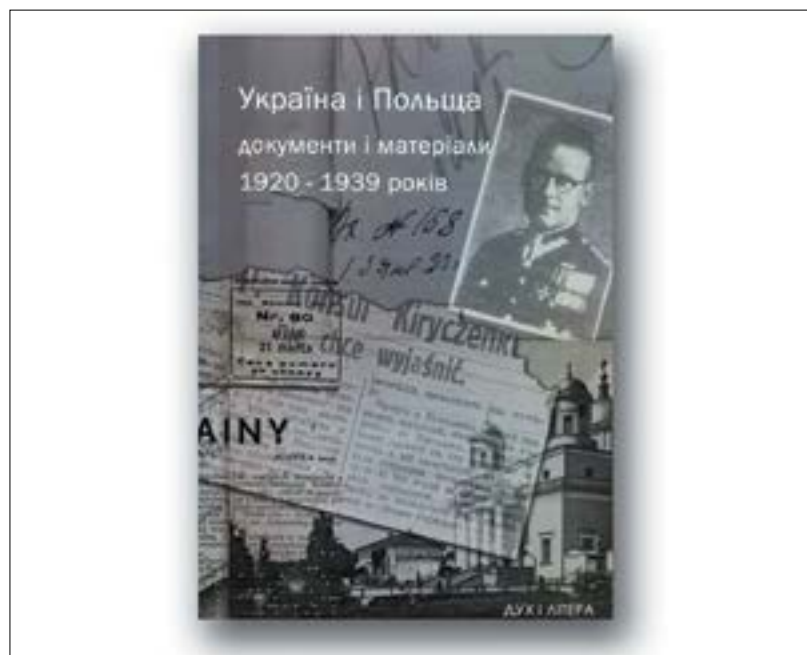
Słowo Polskie, PAP, dzieje.pl

Historia dyplomacji między Ukrainą Sowiecką a II Rzeczpospolitą

Wydana po ukraińsku książka „Ukraina-Polska lata 1920-1939: Z dziejów stosunków dyplomatycznych USRR z II Rzeczpospolitą. Dokumenty i materiały” stanowi zbiór informacji dotyczących kształtowania się polsko-ukraińskich relacji.

To wyjątkowa publikacja. Podstawową wartością tej ponad 600-stronicowej książki jest to, że jest pracą źródłową. Autorzy – historycy dr Natalia Rublowa i profesor Aleksander Rublow – zawarli w niej niezwykle interesujące dokumenty (łącznie 133) i archiwalia obrazujące historię wzajemnych stosunków dyplomatycznych między II Rzeczpospolitą a Ukrainą Sowiecką.

Ramy czasowe 1920-1939 zostały wybrane nieprzypadkowo. W roku



1920 zaczęły się polsko-sowieckie rozmowy zakończone traktatem pokojowym w Rydze (marzec 1921), m.in. ustalającym granicę między

Polską a Rosją i USRR. Natomiast w roku 1939 zaczęła się II wojna światowa, która przyniosła kres niepodległego państwa polskiego.

Z pracy można się dowiedzieć m.in. o przebiegu rozmów poprzedzających zawarcie traktatu ryskiego, o powstaniu, obsadzie i funkcjonowaniu konsulatu ZSRS we Lwowie oraz konsulatu RP w Charkowie i Konsulatu Generalnego RP w Kijowie. Dzięki omówionej historii stosunków dyplomatycznych między USRR a II Rzeczpospolitą czytelnik może zrozumieć rolę i znaczenie poszczególnych przedstawicieli misji dyplomatycznych w kształtowaniu relacji ukraińsko-polskich, ich atmosferę, poznać kuchnię dyplomatyczną oraz walkę służb ukraińskich o niezależność od Moskwy. Zawarte w publikacji dokumenty rzucają światło na rolę takich wybitnych postaci jak Nadia Surowcowa czy też ujawniają tajemnicę Antona Kruszelnickiego, ministra w rządzie Petlury. Czytelnik może również przeczytać o tragicznych losach ukraińskich i pol-

skich dyplomatów czy zwykłych obywateli.

Znakomita większość dokumentów, które szerokie grono czytelników ma szansę zobaczyć po raz pierwszy, pochodzi z trzech ukraińskich archiwów państwowych oraz z Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy. Zostały one uzupełnione wycinkami prasowymi z czasopism ukazujących się w okresie międzywojennym na terytorium sowieckiej Ukrainy i Polski oraz fragmentami wspomnień ówczesnych dyplomatów.

Książka „Ukraina-Polska lata 1920-1939” pod redakcją naukową Olgi Gnatiuk została wydana w 2012 roku przez wydawnictwo „Duch i Litera” przy wsparciu Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie.

Sergij Porowczuk, opracowanie tekstu Irena Rudnicka

Warta honorowa w Dniu Jedności Ukrainy

22 stycznia w 99. rocznicę wydania IV uniwersału proklamującego pełną niepodległość Ukrainy oraz 98. rocznicę ogłoszenia aktu zjednoczenia URL i ZURL pod tablicami Piłsudskiego i Markowycza w Winnicy stanęli chłopcy w mundurach żołnierzy armii Petlury.

Zjednoczenie Ukraińskiej Republiki Ludowej (zwanej także Ukrainą Naddnieprzańską) i Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej 22 stycznia 1919 roku dawało nadzieję na pokonanie bolszewickiej Rosji, która nie zamierzała uznawać istnienia URL. Chociaż na rozejm z Polską trzeba było czekać ponad siedem miesięcy, a do zawarcia sojuszu Petlury z Piłsudskim i podpisania konwencji wojskowej przewidującej wspólną akcję wojsk obu stron przeciw bolszewikom doszło po ponad roku, zjednoczenie aspiracji niepodległościowych mieszkańców Ukrainy po obu stronach Zbrucza było pierwszym krokiem ku budowie niepodległego państwa ukraińskiego.

Z okazji Dnia Jedności w Winnicy, która w 1919 roku pełniła funkcję stolicy Ukraińskiej Republiki Ludowej, pod tablicami ministra sprawiedliwości URL Dmytra Markowycza oraz Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przy ulicy Sobornej wystawiono wartę honorową złożoną z młodych chłopców ubranych w mundury żołnierzy armii ukraińskiej. Historyk Oleksander Fedoryszyn przybliżył historię pierwszej niepodległości Ukrainy,



Uczestnicy ukraińskiej grupy rekonstrukcyjnej przy tablicy Józefa Piłsudskiego i Dmytra Markowycza w Winnicy

wspominając o sojuszu z Polakami w 1920 roku, który dojrzał od maja 1919 roku, kiedy bolszewicy zajęli Kamieniec Podolski.

Jerzy Wójcicki ze Związku Polaków na Ukrainie oprócz wyżej wymienionych rocznic wspominał także o 154. rocznicy powstania styczniowego, do udziału w którym agitowano także chłopstwo ukraińskie. Niestety, w 1863 roku, podobnie jak w 1920 roku, chłopcy nie poparli idei wspólnej walki przeciwko rosyjskim zaborcom i w obydwu przypadkach walka zakończyła się niepowodzeniem

i utratą na długie lata niepodległości.

Wójcicki wspominał także o licznych powstaniach antybolszewickich, które wzniecali mieszkańcy Ukrainy po wycofaniu się polskich i ukraińskich oddziałów. W jednym z nich, które wybuchło w powiecie jampolskim w 1921 roku, brało udział jednoosobnie do 15 tys. Polaków. Wówczas zajęto Mohylew Podolski i Jampol, wypędzono bolszewików i zorganizowano tymczasową administrację ukraińską.

Warta honorowa pod tablicami Markowycza i Piłsudskiego wzbudziła spore zainteresowanie. Przyszli ją obejrzeć historycy, młodzież studencka oraz członkowie organizacji polskich działających w stolicy Podola. Kto chciał, mógł otrzymać ulotkę z opisem wszystkich miejsc w Winnicy związanych z pobytem w tym mieście administracji URL oraz dowiedzieć się, kto piastował najważniejsze stanowiska w ówczesnym Dyrektoracie.

Słowo Polskie

Poezja Tomasza z Lublina

Na stronach „Słowa Polskiego” ponownie gościł poeta Tomasz Smoleń z Lublina. Na początku lutego w rozmowie przez Skype’a zdradził nam, że przygotowuje kolejny, piąty już tomik swoich wierszy. Poniżej jeden z jego nowszych utworów.

Czas przemijania

Czas ucieka z upływającym
życiem szczęśliwego człowieka.
Sekundy biegną godzina mija
na zatrzymanie się w biegu
nie ma czasu.

Czasami zatrzymać się trzeba
choćby po to by zjeść
kromkę chleba.

Nie powodzenie proszę przemilcz
młody człowieku
dużo zależy od twojej cierpliwości
i dojrzałości.

Uśmiechnij się do bliźniego
nieznajomego

stojąc na przystanku
pomóż mu w potrzebie a twoje
dobre uczynki
będą zaliczone do tych drobnych
w niebie.

I tak już kończę moje rozważanie
jeszcze krótko tylko jedno zdanie.
Wyda się że życie

zaplanować się da

lecz nasze plany tylko stwórca zna.

Bo w nie znanej dnia godzinie
nasze życie kiedyś minie
pozostaną tylko cienie

i o człowieku wspomnienie
w słońca promieniu i duszy
mgnięciu

przeniosą mnie do wieczności
ku mojej wielkiej radości
bliżej Boga samego bo chcę być
bliżej niego.

Tomasz Smoleń

Polski MSZ ujawnił notatkę na temat Rosji i Ukrainy

– Ta notatka była początkiem porzucania polityki proukraińskiej na rzecz polityki prorosyjskiej – powiedział o dokumencie sporządzonym przez swoich poprzedników szef Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

Minister Witold Waszczykowski w styczniu upublicznił notatkę „Tezy o polityce RP wobec Rosji i Ukrainy” z 4 marca 2008 roku. Dokument był zastrzeżony. Został sporządzony na potrzeby rządu Donalda Tuska (PO) przez Departament Polityki Wschodniej MSZ, któremu szefował Jarosław Bratkiewicz, absolwent Moskiewskiego Instytutu Stosunków Międzynarodowych.

Napisano w niej m.in., że „ożywiony dialog z Rosją stanowi sa-

morzutaną wartość polityczną dla Polski. Nie tylko bowiem czyni on bezzasadnymi jakiekolwiek zarzuty o »polską rusofobię«, ale i umacnia Polskę w roli głównego w rodzinie zachodniej znawcy i interpretatora Rosji. Zważywszy na nieprzemijające zainteresowanie Zachodu Rosją — nieporównywalne do zainteresowania jakimkolwiek innym państwem postsowieckim, w tym Ukrainą — polskie know how w sprawach rosyjskich stanowi w epoce informatycznej merytokracji wartość bodaj czy nie kluczową w budowaniu naszego wizerunku i pozycji w świecie zachodnim”.

Autorzy analizy proponują odejście od dotychczasowych aksjomatów w polityce zagranicznej w rodzaju „Rosja jest »odwiecznym wrogiem« Polski” czy „Rosja nie-
zmienne będzie wchodzić w kon-

flikt z Polską”, ponieważ ich zdaniem są one nieaktualne.

W dokumencie czytamy, że nieprawdą jest, iż Rosja wkroczyła na drogę swych poprzednich imperialnych wcieleń, ponieważ społeczeństwo rosyjskie nie zostało wprowadzone w stan „mesjanistycznej mobilizacji”, motywującej do wielkich dokonań historycznych. Jest raczej apatyczne i skupione na rozwiązywaniu problemów codziennego bytu.

Według autorów analizy „system polityczny w Rosji, choć nabierający cech autorytarnych, daleki jest od biurokratycznej, policyjnej i militarnej sprawności poprzednich rosyjskich/sowieckich autorytaryzmów (...) Zachodniej Europie Rosja jawi się jako istotny sojusznik w konfrontacji z poważnymi problemami płynącymi z Południa, zwłaszcza z islamskim radykali-

zmem i terroryzmem, a także jako zasobny rezerwuuar surowcowy (...) możliwości ekspansji Rosji w rozumieniu politycznym i gospodarczym – a już tym bardziej militarnym – są dosyć ograniczone”.

W odniesieniu do Ukrainy autorzy dokumentu oceniają, że „przyciąganie Ukrainy do instytucji świata zachodniego, uwiecznione jej przyszłym członkostwem w UE i NATO, przyczynia się do rozmontowywania strefy poradzieckiej i tym samym do ostatecznej deimperializacji Rosji”. Zauważają jednak, że „należy poważnie liczyć się z ewentualnością, że w dłuższej perspektywie Ukraina może pozostać poza tymi instytucjami”. W tym kontekście krytykują polityków Prawa i Sprawiedliwości za bezrefleksyjne ich zdaniem domaganie się dla Ukrainy szybkiego członkostwa w UE i NATO.

Ukraińskie media już potraktowały ten dokument z czasów rządów Tuska jako początek prorosyjskiego kursu Polski.

Swoją opinię odnośnie do notatki MSZ wyraził obecny szef resortu spraw zagranicznych Witold Waszczykowski. – Ta notatka była początkiem porzucania polityki proukraińskiej na rzecz polityki prorosyjskiej. Autorzy nie mieli złudzeń co do sukcesu, ale uznali, że prorosyjskość będzie pewnego rodzaju instrumentem, sztuczką do użycia wobec Zachodu, chciano w ten sposób uzyskać większą renomę na Zachodzie – powiedział on PAP.

Dokument „Tezy o polityce RP wobec Rosji i Ukrainy” został opublikowany w październiku 2015 roku.

Słowo Polskie na podstawie informacji PAP

W Równem obchodzono 73. rocznicę śmierci Marka Bezruczki

10 lutego w mieście rejonowym odbyły się uroczystości poświęcone wybitnemu ukraińskiemu generałowi armii Symona Petlury i obrońcy Zamościa w czasie wojny polsko-bolszewickiej.

Pod tablicą ku czci Marka Bezruczki znajdującą się na jednym z budynków przy prospekcie jego imienia, na której napis głosi: „Marko Bezruczko (13.10.1883-10.02.1944), generał brygady Armii Ukraińskiej Republiki Ludowej, bohater narodu polskiego i ukraińskiego. W sierpniu 1920 roku powstrzymał pod Zamościem napór Armii Czerwonej, wnosząc olbrzymi wkład w ocalenie Europy przed bolszewizmem”, sekretarz Rady Miasta Sergij Paladiczuk, naukowcy, krajoznawcy, młodzież z Płastu i harcerskiego hufca „Wołyń-Równe” oraz duchowieństwo złożyli kwiaty.

W Rówieńskim Obwodowym Muzeum Krajoznawczym odbyła się debata okrągłego stołu na temat znaczenia postaci generała Bezruczki w historii Polski i Ukrainy.



Równe jest pierwszym miastem na Ukrainie, gdzie odsłonięto tablicę ku czci generała URL Marka Bezruczki

Przy okazji przypomniano najważniejsze momenty wspólnej walki polskich i ukraińskich wojsk przeciwko bolszewickiej Rosji.

Aleksander Radica, szef miejscowej organizacji harcerskiej, opowiedział o obronie Równego z wy-

korzystaniem pociągów pancernych Petlury w lipcu 1920 roku, a historyk o. Witalij Porowczuk opisał losy białoruskiego generała Stanisława Bułak-Bałachowicza oraz białoruskich oddziałów w Wojsku Polskim. Kapłan cerkwi grekokatolickiej za-

prezentował książkę na ten temat, wydaną na Białorusi przez miejscowych historyków.

Niestety, z powodu złych warunków pogodowych nie wszyscy zaproszeni goście mogli przybyć na uroczystości do Równego. Nie-

ktorzy nadesłali listy z podziękowaniami. Polski historyk i dyplomata dr Krzysztof Jabłonka napisał: „Nie mogę w piątek być w Równem, będę duchem obecny i będę wspierał każdą inicjatywę zbliżenia i zbratania naszych narodów, aby dzięki wzajemnej bliskości wzmocniła się siła naszej wolności”.

Marko Bezruczko był absolwentem Mikołajewskiej Akademii Sztabu Generalnego. W 1918 roku kierował I Oddziałem Armii URL. W wojnie polsko-bolszewickiej w stopniu pułkownika był dowódcą 6 Siczowej Dywizji Strzelców Armii URL. 7 maja 1920 dowodzona przez niego 6 dywizja wraz z wojskami polskimi zajęła Kijów. Dowodził obroną Zamościa przed Armią Czerwoną, uczestniczył w rozbiu Armii Konnej Budionnego w bitwie pod Komarowem. 5 października 1920 roku został awansowany do stopnia generała chorążego Armii URL. W latach 30. był przewodniczącym Ukraińskiego Towarzystwa Wojskowo-Historycznego w Warszawie. Został pochowany na cmentarzu prawosławnym na warszawskiej Woli.

Sergij Porowczuk



Julian Dutka, po lewej

Polski lekarz bezpłatnie leczył lwowian

Wybitny specjalista w dziedzinie ortopedii i traumatologii prof. Julian Dutka udzielił darmowych porad mieszkańcom Lwowa i dzielił się doświadczeniem z ukraińskimi kolegami.

W 8. Miejskim Szpitalu Klinicznym prof. Julian Dutka pomagał cierpiącym na ciężkie schorzenia ortopedyczne. W czasie kilkudniowego pobytu w stolicy Galicji Wschodniej udzielił porad 50 pacjentom oraz przeprowadził konsultacje z traumatologami i ortopedami ze Lwowa i obwodu lwowskiego, podczas których sformułowano rekomendacje odnośnie do dalszego toku leczenia kilku trudnych przypadków.

Wizyta polskiego profesora miała dla lwowskich lekarzy duże

znaczenie, bowiem pod jego kierunkiem i przy zastosowaniu jego nowatorskiej metody została przeprowadzona pierwsza w regionie operacja protezowania stawu kolanowego. Pacjentka chora na deformację stawu kolanowego wielokrotnie zwracała się do ukraińskich i zagranicznych lekarzy, ale nikt z nich nie odważył się przeprowadzić tego zabiegu.

Profesor Julian Dutka to światowej klasy specjalista w dziedzinie chirurgii urazowo-ortopedycznej i traumatologii narządu ruchu. Obecnie jest ordynatorem Oddziału Chirurgii Ortopedyczno-Urazowej Szpitala Specjalistycznego im. S. Żeromskiego w Krakowie. Pełni także funkcję prezesa zarządu Fundacji Leczenia Urazów i Schorzeń Narządu Ruchu.

Igor Gałuszczyk

Lwów wykorzysta polskie doświadczenie w walce ze śmieciami

Przedstawiciele 10 polskich miast partnerskich Lwowa oraz dyrektorzy przedsiębiorstw komunalnych zawitali do Lwowa, żeby wesprzeć władze miasta w rozwiązaniu problemu z odpadami.

Po tym, jak po pożarze w czerwcu ubiegłego roku zamknięto jedyne lwowskie wysypisko w Grzybowicach, miasto nie ma dokąd wywozić śmieci. Składowane na ulicach odpady groziły katastrofą ekologiczną. Problem udało się prowizorycznie rozwiązać. Na terenie obwodu lwowskiego zorganizowano pięć punktów, które mają odbierać tzw. twarde śmieci komunalne. Jednak to nie wystarcza. Lwów powinien mieć opracowany kompleksowy system składowania i przerobu śmieci.

Burmistrz Andrij Sadowy zwrócił się o pomoc w rozwiązaniu tego problemu do dziesięciu polskich miast partnerskich. Jak zaznaczył: – Doświadczenie polskich miast w tej dziedzinie jest dla nas bardzo ważne.

Ich przedstawiciele podczas spotkania z Sadowym podkreślali, że najważniejszym działaniem jest stworzenie efektywnego systemu zarządzania śmieciami – ich sortowania, obróbki mechanicznej i ekologicznej i wykorzystania ich jako alternatywnych źródeł energii.



Burmistrz Andrij Sadowy zwrócił się o pomoc w rozwiązaniu tego problemu do dziesięciu polskich miast partnerskich

Lwowscy samorządowcy chcą wykorzystać wiedzę ekspertów z polskich miast partnerskich.

W przedostatnim tygodniu stycznia Rada Miasta Lwowa zatwierdziła „strategię śmieciową” na lata 2017-2022. Jej podstawą ma być realizacja wdrażanej już w kilku europejskich miastach idei „zero waste”, czyli miasta bez odpadów, w którym produkcja śmieci jest zerowa i nic się nie marnuje. Główne założenie lwowskiej strategii to przejście od zarządzania odpadami do zarządzania zasobami, co w dłuższej perspektywie doprowadzi do rozwoju społecznego i gospodarczego. Priorytetem staną się działania skierowane na zmniejszenie ilości odpa-

dów, segregowanie śmieci i wtórne ich wykorzystanie. Lwów może stać się pierwszym miastem na Ukrainie, które dołączy do grona najbardziej postępowych w tym zakresie miast w Europie. To jednak wymaga zaangażowania nie tylko władz i biznesu, ale także samych mieszkańców.

Wysypisko w Grzybowicach założono w latach 50. XX wieku. Wywożono na nie śmieci ze Lwowa i wszystkich okolicznych miejscowości oraz odpady ze wszystkich fabryk obwodu lwowskiego. Obecnie wysokość niektórych hałd sięga aż 60 metrów i wiadomo, że są na nim substancje toksyczne.

Igor Gałuszczyk

Z Podola do Krynicy-Zdroju

Od 3 do 11 stycznia na zaproszenie Małopolskiej Fundacji Przyjaźni Polsko-Ukraińsko-Słowackiej „Braterstwo” grupa dzieci, młodzieży i dorosłych członków Centrum Rozwoju i Partnerstwa „Polonia” gościła w Krynicy-Zdroju.

Wyjazd integracyjny miał na celu przede wszystkim lepsze poznanie języka polskiego, tradycji i kultury regionu małopolskiego. Dzieci i młodzież brały udział w zajęciach z polskiego, angielskiego, historii oraz muzyki razem z polskimi uczniami w Publicznym Gimnazjum im. prof. dra Józefa Dietla w Krynicy-Zdroju.

Szkoły języka polskiego organizowaliśmy niejednokrotnie, ale tym razem była ona wyjątkowa. Wspólnie z Biblioteką Publiczną w Krynicy-Zdroju zaplanowaliśmy bardzo ciekawe zajęcia artystyczno-literackie, łączące prezentację multimedialną na temat życia teatralnego w Krynicy i opowiadania uczestników.

Szczególne wrażenie wywarł na uczniach teatr obrazkowy Kamishi-



Na zakończenie spotkania wspólnie zaśpiewaliśmy kolędy po polsku i po ukraińsku

bai. Jest to wywodząca się z Japonii technika opowiadania lub czytania, wykorzystująca kartonowe plansze z obrazkami i tekstem oraz drewniany lub kartonowy parawan, za pomocą których są przedstawiane kolejne fragmenty historii. Obytą ze współczesnymi technologiami młodzież trudno jest czymś zdziwić, ale to, co zobaczyli, mocno ich zaskoczyło. Za pomocą Kamishibai zapoznali się z życiem i twórczo-

ścią wybitnego pisarza i laureata Nagrody Nobla Henryka Sienkiewicza. Uczniowie byli zafascynowani takim sposobem przekazywania wiedzy. Twórcze podejście, rysunki i kolaże pomogły im lepiej zapamiętać otrzymane informacje oraz zachęciły do aktywności. Młodzi ludzie sami zaczęli opowiadać, co jeszcze wiedzą o Sienkiewiczu, co czytali, jakie filmy nakręcone na podstawie jego utworów oglądali,

co chcieliby dodać, pojawiły się wątki patriotyczne oraz związane z Ukrainą.

Grupa Polaków z Kresów została zaproszona na spotkanie z burmistrzem miasta Dariuszem Reško. Tematem spotkania była współpraca lokalnych władz regionu małopolskiego z Polonią i Polakami za granicą. „Wspólnie chcielibyśmy aktywnie uczestniczyć w tworze-

niu wizerunku Polski poza granicami kraju, jak również w rozwoju wspólnoty narodowej” – powiedział burmistrz. Wyraził również nadzieję na dalszą współpracę i zaprosił naszą grupę do odwiedzenia Krynicy wiosną.

W podziękowaniu za zaproszenie i miłe przyjęcie prezes Centrum Rozwoju i Partnerstwa „Polonia” Maria Kozyska-Mazur powiedziała: „Dla nas ważne jest nie tylko uczyć dzieci i młodzież polskiego pochodzenia z książek, ale również, a może przede wszystkim pomóc im praktycznie poznać kraj przodków i pokazać, jak aktywnie działać na rzecz krzewienia polskości, aby wychowywać elitę polską na Ukrainie i wspólnie pracować na rzecz Polski”.

Na zakończenie spotkania wspólnie zaśpiewaliśmy kolędy po polsku i po ukraińsku.

Wyjazd grupy był możliwy dzięki Vladislavowi Kreychi oraz Iwonie Romaniak z Fundacji „Braterstwo”, którzy przygotowali wspaniały program pobytu i wszechstronnie się zaopiekowali rodakami z Ukrainy, oraz Konsulatowi Generalnemu w Winnicy, który szybko wyrobił wizy dla całej grupy.

Mamy nadzieję, że spotkania będą się odbywać cyklicznie, tak jak było zaplanowane i już z niecierpliwością czekamy na następne, wiosenne spotkanie w Polsce.

Aleksy Mazur, CRP „Polonia”



W uroczystym otwarciu wystawy wzięli udział konsul generalny RP w Winnicy Tomasz Olejniczak i konsul generalna Rumunii w Czerniowcach Eleonora Moldovan

Polska, której już nie ma

Wystawa „Rzeczpospolita utracona” przygotowana przez Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej IPN w Warszawie rozpoczęła objazd po Winnickim Okręgu Konsularnym.

Ekspozycja prezentowana w Czernowieckim Obwodowym Muzeum Sztuki jest podróżą po Rzeczpospolitej, której już nie ma. Zniknęła bezpowrotnie, nie w wyniku normalnego rozwoju cywilizacyjnego i naturalnych procesów społecznych, ale na skutek kataklizmu, jaki nastąpił po 1939 roku.

Tematy poruszane w wystawie są bardzo popularne dziś na Ukrainie. To historia zagłady dokonanej przez dwa totalitarne reżimy: komunistyczny i nazistowski, na Żydach, Polakach, Romach, Białorusinach i Ukraińcach oraz na wybranych grupach społecznych. To także historia wypędzeń – utraty przez miliony obywateli Rzeczypospolitej swojego miejsca

na ziemi, zerwania podstawowych więzi społecznych, dających pole do erozji tradycji, patriotyzmu, szacunku. To wreszcie podróż śladami polskiej kultury materialnej, skazanej przez obydwu okupantów na zniszczenie, po nieistniejących już muzeach i bibliotekach, po utraconych Kresach z ich wielowiekowym bogactwem świątyń, zamków, pałaców, cmentarzy i ziemiankich dworów.

W uroczystym otwarciu wystawy wzięli udział konsul generalny RP w Winnicy Tomasz Olejniczak, konsul generalna Rumunii w Czerniowcach Eleonora Moldovan, proboszcz czernowieckiej bazyliki mniejszej Anatol Szpak, przedstawiciele miejscowych władz oraz reprezentanci społeczności polskiej zamieszkującej Bukowinę. Ekspozycja przyciągnęła do muzeum również studentów, przedstawicieli organizacji pozarządowych, była szeroko relacjonowana w lokalnych mediach.

Słowo Polskie

Nowy wzór zaświadczenia na Kartę Polaka

W związku z nowelizacją Ustawy o Karcie Polaka uległo zmianie zaświadczenie przewidziane w art. 2 ust. 1 pkt 3 Ustawy o Karcie Polaka, wystawiane przez upoważnione organizacje polskie.

Polski MSZ zwrócił się do prezesów Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie oraz Związku Polaków na Ukrainie o stosowanie nowego wzoru zaświadczenia wydawanego osobom ubiegającym się o Kartę Polaka, które starają się o nie ze względu na brak dokumentów potwierdzających polskie pochodzenie, natomiast mogą się wykazać zasługami na rzecz języka i kultury polskiej lub na rzecz polskiej mniejszości narodowej.

Proponowany wzór ma służyć przede wszystkim większej przejrzystości zaświadczeń. W nowym zaświadczeniu powinna się znaleźć informacja, czy i od kiedy osoba należy do organizacji wydającej zaświadczenie albo organizacji zrzeszonej lub współpracującej (wskazać jakiej), w jakich działaniach osoba brała aktywny udział i na czym on polegał (chodzi o działania, w których udział tej osoby miał realne znaczenie dla ich organizacji), w jakich innych działaniach organizacji ta osoba uczestniczyła



(tu można opisać działania, w których osoba brała udział jako uczestnik, a nie organizator), jakie realne zasługi na rzecz języka i kultury polskiej lub na rzecz polskiej mniejszości narodowej ma osoba, której wydawane jest zaświadczenie.

Warto zadbać by do zaświadczenia dołączyć: dowody potwierdzające aktywne zaangażowanie np. w postaci dyplomów, certyfikatów

aktywnego uczestnictwa, materiałów foto itd., opinii prezesa organizacji lokalnej, jeśli wnioskodawca nie jest znany osobiście prezesowi wystawiającemu zaświadczenie, zawrzeć choćby krótką informację o polskim pochodzeniu wnioskodawcy, mimo braku dokumentów potwierdzających polskie pochodzenie.

Słowo Polskie, Związek Polaków na Ukrainie

Ukraińcy zarobili w zeszłym roku w Polsce 9 miliardów złotych

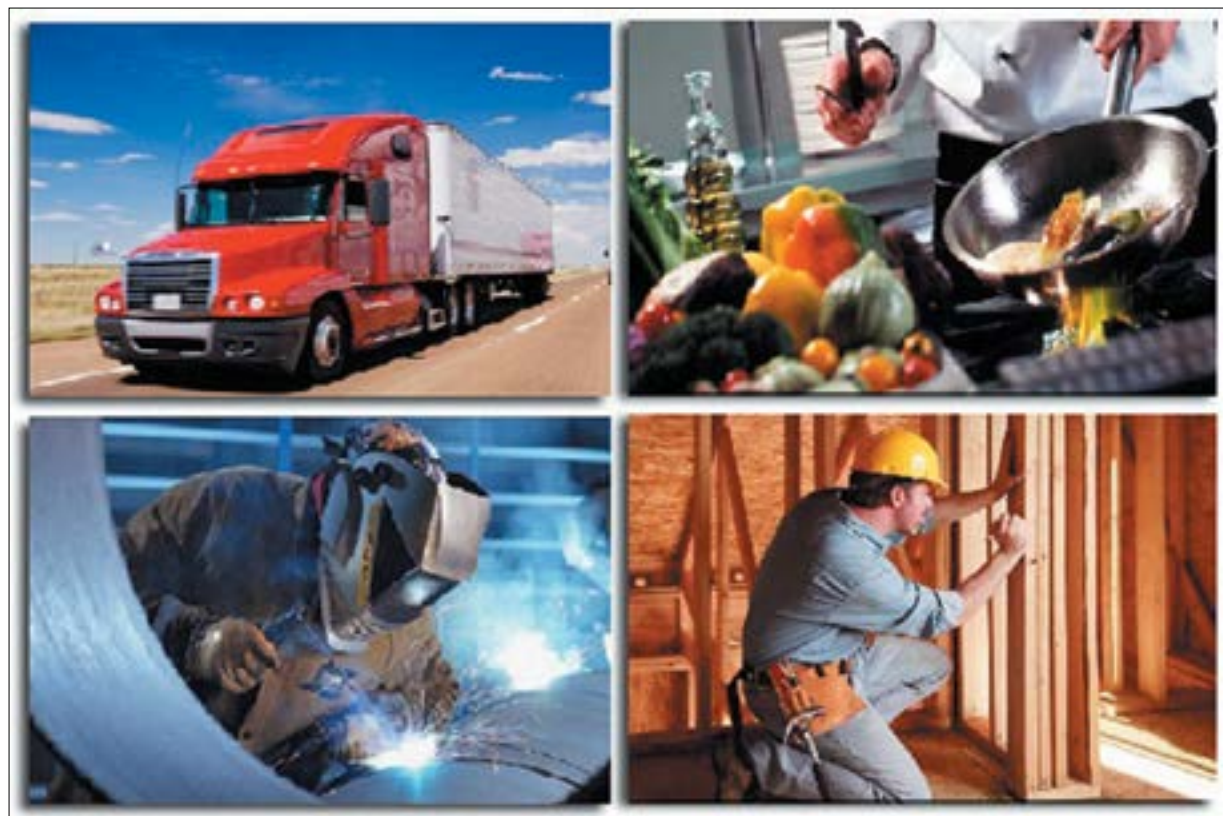
Przedstawiciel Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników Ukraińskich w Polsce Jurij Kariagin poinformował podczas konferencji prasowej, że obywatele Ukrainy legalnie zarobili w 2016 roku ok. 9 mld zł, czyli ponad 2 mld dolarów.

Nie wiadomo, jak duża byłaby ta kwota, gdyby wziąć pod uwagę osoby pracujące nielegalnie. Jak podaje OPZZ, w tzw. szarej strefie może pracować nawet kilkaset tysięcy Ukraińców. Według szacunków w 2015 roku Ukraińców legalnie zatrudnionych było 650 tys., a nielegalnie – od 30 do ponad 270 tys.

Minister spraw zagranicznych Polski Witold Waszczykowski mówił w styczniu 2016 roku, powołując się na dane Narodowego Banku Polskiego, że prawie milion Ukraińców pracujących w Polsce przesyła do swojego kraju 5 mld euro rocznie (ok. 22 mld zł): 2,5 mld za pośrednictwem banków, 2,5 – przewożąc przez granicę gotówkę. – To istotne wsparcie dla gospodarki ukraińskiej – zaznaczył Waszczykowski.

Ukraińcy są najliczniejszą grupą spośród obcokrajowców, która otrzymuje zezwolenia na pracę w Polsce. W 2015 roku ponad 97 proc. zarejestrowanych w Powiatowych Urzędach Pracy oświadczeń pracodawców, na podstawie których wydawano zezwolenia, dotyczyło obywateli Ukrainy.

Ukraińcy często szukają pracy w Polsce za pośrednictwem ukraińskich agencji zatrudnienia współpracujących z polskimi pracodawcami. Zdaniem zastępcy ukraińskiej Państwowej Służby Pracy Sergij



Krawczenko na Ukrainie działa ogromna liczba nielegalnych firm pośredniczących, które oszukują swoich klientów, biorąc pieniądze za „pomoc w otrzymaniu Karty Polaka” lub „karty pobytu”, obiecując pracę, której de facto osoba po przyjeździe do Polski nie otrzymuje.

Z danych NBP wynika, że 37,7 proc. Ukraińców, którzy przyjeżdżają do Polski, ma wykształcenie wyższe, jednak zaledwie ułamek ofert pracy jest skierowanych do osób po studiach. Najczęściej są zatrudniani w gospodarstwach domowych oraz w takich branżach jak budownictwo, hotelarstwo i gastronomia oraz rolnictwo. Spośród już pracujących w Polsce Ukraińców 45 proc. jest zatrudnionych jako robotnicy niewykwalifikowani, 34 proc. – pracownicy wykwalifikowani, 26 proc. – specjaliści, 11 proc. – pracownicy biurowi i administra-

cyjni, 4 proc. – menadżerowie średniego szczebla.

Pracę podejmuje ponad 93 proc. przyjezdnych Ukraińców. Spośród nich 46 proc. ma stałą umowę, a połowa pracuje dorywczo lub sezonowo. Zarabiają mniej niż Polacy na tych samych stanowiskach, co wynika choćby z tego, że w przypadku zatrudnienia na czarno pracują 54 godz. tygodniowo niż 40, które obowiązują przy stałej umowie. Bez stałego zatrudnienia nie obejmuje ich też opieka ubezpieczenia. Zdarzały się przypadki, że kiedy ukraiński pracownik wskutek wypadku w pracy doznał uszczerbku na zdrowiu, musiał wracać do domu na leczenie.

Dzisiaj Polska boryka się z brakiem rąk do pracy. Z raportu Związku Pracodawców Polski wynika, że aby utrzymać rozwój go-

spodarki i zapewnić wypłaty emerytur do 2050 roku Polska musi przyjąć 5 mln emigrantów. Polscy pracodawcy chętnie zatrudniają pracowników z Ukrainy i Białorusi ze względu na podobną mentalność i język. Zmienia się też profil zatrudnienia. Poza branżami zawsze otwartymi na zatrudnienie pojawiają się oferty dla pracowników wyższego szczebla, m.in. w sektorze informacji i komunikacji.

Od stycznia tego roku w Polsce obowiązują nowe zasady legalnego zatrudniania m.in. Ukraińców. Zamiast oświadczenia pracodawcy przyszły pracownik będzie musiał mieć albo zezwolenie na pracę sezonową (wydawane na osiem miesięcy i dotyczące turystyki, rolnictwa i ogrodnictwa), albo zezwolenie krótkoterminowe (półroczne).

Słowo Polskie na podstawie informacji polskich mediów

Cisza! Studenci kuja

Sesja akademicka to czas szczególnie – dni i noce wypełnia nauka, notorycznie brakuje snu, od hektolitrów wypitej kawy człowieka ogarniają młodości, a na stole piętrzą się stosy notatek do przetrawienia... Brzmi strasznie, ale czy naprawdę tak jest?

W życiu każdego studenta nadchodzi moment, kiedy musi odwołać wszystkie imprezy i spotkania, odłożyć na bok przyjemności i rozrywki i wyjść na spotkanie pani, której na imię sesja. W miasteczku akademickim zapada wówczas cisza i spokój, wszyscy skupiają się wyłącznie na nauce.

Sesja okazuje się nie taka straszna, kiedy bliżej się z nią zapoznamy i zaprzyjaźnimy. To prawda, nie jest to łatwe, ale warto dostrzec jej pozytywne strony. Przede wszystkim sesja daje nam okazję, żeby przekonać się, czego się nauczyliśmy, a także pokazać, kiedy warto było nie poddać się lenistwu i pójść jednak na te zajęcia na godz. 8.

Warto uczyć się na bieżąco, żeby podczas sesji nie trzeba było ślęczeć nocami i denerwować się, a na koniec zaliczać dwójki w indeksie. Tę oczywistą prawdę mało kto jednak bierze sobie do serca. Studenci tacy są, byli i będą.

Czy jest możliwe, że uczelniane władze myślą się, „narażając” studentów na niepotrzebny stres? Przecież nikt nie chce od rana do wieczora ciągle się uczyć. Nie twierdzą oczywiście, że jest to niepotrzebne. Ale może potrzebujemy więcej praktyki i wyjaśnień?

Smutno się robi, patrząc na studentów dostających warunków (muszą płacić za powtarzanie tego przedmiotu) tylko dlatego, że nie udało im się dosłownie zapamiętać jakiejś definicji. Oczywiście, zdarzają się osoby, które mają studia w nosie, ale tacy po pierwszej sesji po prostu odpadają.

Sesja jest dobrą okazją do samoorganizacji, usystematyzowania swojej wiedzy i pokonania własnych lęków. Mimo że na ogół studenci nie mają wtedy czasu na sen, przygotowywanie posiłków, spacer czy rozrywki, to każdy zdany egzamin i np. 4 czy 5 w indeksie przynosi dumę z siebie, daje satysfakcję, że jednak warto było przysiąść fałdów i pomęczyć się kilka nocy w towarzystwie książek.

Daria Yakymenko, winniczanka, studentka III roku dziennikarstwa w Lublinie

Studenci z Ukrainy na polskich uczelniach

Najliczniejszą grupą cudzoziemców chcących studiować w Polsce są Ukraińcy. Już teraz ponad połowa studentów zagranicznych pochodzi z Ukrainy.

Duże zainteresowanie studiami w Polsce wykazuje także młodzież polskiego pochodzenia, mieszkająca na Ukrainie. W roku akademickim 2013/2014 stanowiła ona 15,6 proc. ogółu studiujących w Polsce cudzoziemców.

Studiami w Polsce zainteresowana jest przede wszystkim młodzież z krajów Europy Wschodniej, m.in. z Białorusi, Litwy oraz Ukrainy. Na przykład Ukraińcy są najliczniejszą grupą obcokrajowców na Uniwersytecie Jagiellońskim.



W ubiegłym roku akademickim uczyły się na nim 894 osoby z tego kraju.

– Do studentów przyjeżdżających z Ukrainy mają zastosowanie te same zasady, które dotyczą

wszystkich pozostałych cudzoziemców. Z Ukrainą łączy nas także program Erasmus+ oraz inne programy wymiany, między innymi stypendia rządowe – tłumaczy rzecznik prasowy UJ Adrian Ochalik.

Fot. Redakcja

W minionym roku akademickim na Akademii Górniczo-Hutniczej studiowało łącznie 368 obywateli Ukrainy. Byli to przede wszystkim studenci w ramach wspólnego kształcenia, czyli tzw. podwójnego dyplomu, którzy stanowili 217 osób. Drugą grupą pod względem liczebności były osoby w ramach pełnego cyklu kształcenia – 116 osób, a trzecią stypendyści programu „Erasmus dla Ukrainy” – 35 osób.

Bartosz Dembiński, rzecznik prasowy AGH, mówił, że studenci z Ukrainy stanowią najliczniejszą grupę studentów zagranicznych w murach tej uczelni. Dodaje też, że współpraca z ukraińskimi uczelniami jest najbardziej rozbudowana.

Mikołaj Bachur na podstawie informacji stat.gov.pl

Zmarł biskup Stanisław Padewski

Pierwszy ordynariusz diecezji charkowsko-zaporoskiej na Ukrainie został pochowany 1 lutego w kapucyńskim grobowcu na cmentarzu w Sędziszowie Małopolskim (Polska).

Ksiądz bp Stanisław Padewski OFM Cap. zmarł 29 stycznia w klasztorze kapucynów w Sędziszowie Małopolskim w 84 roku życia, mając za sobą 60 lat posługi duszpasterskiej. Msza święta żałobna z udziałem biskupów, w tym metropolity lwowskiego Mieczysława Mokrzyckiego, księży, braci, zakonnych i wiernych została odprawiona 31 stycznia o godz. 17.30. Liturgię celebrował ks. bp Marian Buczek z Ukrainy.

Urodzony w 1932 roku na wschodnich krańcach II RP, w Hucie Nowej w województwie tarnopolskim, Stanisław Padewski po II wojnie światowej musiał wraz z rodziną opuścić zajęte przez Sowiec tereny i przenieść się na Dolny Śląsk, do Nowego Miasteczka koło Nowej Soli. W rodzinne strony powrócił już w dojrzałym wieku w roli duszpasterza rzymskokatolickiego.

Powołanie do życia konsekrowanego młodzieńca Stanisław odkrył w 1949 roku. 27 sierpnia rozpoczął nowicjat w klasztorze kapucynów w Sędziszowie Małopolskim. Później studiował poloni-

stykę na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Po przyjeździe na tereny sowieckiej Ukrainy w 1988 roku o. Stanisław z zapalem zabrał się za odrodzenie struktur Kościoła katolickiego. Trafił do Baru, gdzie pełnił obowiązki organisty (mieszkał w pokoju za zakrystią miejscowego kościoła). W Starokonstantynowie rozpoczął starania o odzyskanie tamtejszego klasztoru oraz kościoła i został proboszczem. Był gwardianem domu oraz pierwszym proboszczem kościoła Matki Bożej Anielskiej (od 1992 roku) w Winnicy. W tym mieście odbudowywał zniszczoną świątynię i tworzył żywy kościół w ludzkich sercach. W 1995 roku przyjął sakrę biskupią w katedrze Piotra i Pawła w Kamieńcu Podolskim. Od lipca 2002 roku pełnił funkcję ordynariusza nowo utworzonej diecezji charkowsko-zaporoskiej. Następnie pracował we Lwowie. Ostatnie lata życia spędził wśród braci zakonnych w klasztorze kapucyńskim w Sędziszowie Małopolskim.

Obecny proboszcz kościoła Matki Bożej Anielskiej Konstanty Morozow 29 stycznia ciepło wspominał śp. bp. Stanisława, prosząc wiernych o modlitwę w intencji jego duszy.

Słowo Polskie



Dobry nastrój zapewniła formacja muzyczna złożona z przedstawicieli różnych wspólnot zakonnych

Święto osób konsekrowanych w Latyczowie

1 lutego w Sanktuarium Matki Bożej Latyczowskiej odbyło się spotkanie osób konsekrowanych. Ogłoszono imiona nowych wikariuszy biskupich w diecezji kamienieckiej.

Podczas uroczystości z okazji święta Ofiarowania Pańskiego, kiedy Kościół dziękuje Bogu za wszystkich powołanych do życia zakonnego, o. Mykoła Beliczew MIC odpowiedzialny za sprawy związane z osobami konsekrowanymi w diecezji kamienieckiej prosił obecnych, by w tym dniu dzielili się radością i nadzieją i w ten sposób nawzajem się wspierali.

Na początku mszy bp Radosław Zmitrowicz przywitał obecnych i przekazał pozdrowienia od biskupa ordynariusza diecezji kamienieckiej Leona Dubrawskiego, który był w tym czasie w Sędziszowie na pogrzebie śp. bp. Stanisława Padewskiego.

Adoracja Chrystusa w Eucharystii stała się okazją, by przeprosić Boga za grzechy i upadki oraz

podziękować Mu za dar powołania. – W sercu pojawia się dzisiaj wdzięczność i odczucie święta – mówił bp Radosław. – Takie odczucie miał Symeon, trzymając Jezusa na rękach, kiedy Maryja i Józef przynieśli go do świątyni. To dzieciętko symbolizuje to, co jest najświętsze, co otrzymaliśmy: dar konsekracji, miejsce spotkania z Panem w sercu każdego z nas, Jezusa, który mieszka w naszym sercu. Dzisiaj mamy okazję, by podziękować Bogu, naśladując Symeona, który z wdzięcznością trzymał w swoich rękach Syna Bożego.

Podczas spotkania osób konsekrowanych w Latyczowie ogłoszono imiona nowych wikariuszy biskupich. Biskup Leon Dubrawski wyznaczył do pełnienia tej misji o. Konstantego Morozowa OFM Cap

oraz o. Wiktora Szczawińskiego. Ojciec Morozow zajmie się koordynacją dziekanów, duszpasterzy winnickich i ich współpracowników oraz będzie reprezentował biskupa na spotkaniach z władzami w Winnicy, ojciec Wiktor będzie pełnił taką samą misję w Chmielnickim. Biskup Radosław odczytał odpowiedni dekret, a obecny na spotkaniu o. Konstanty złożył Wyznanie Wiary i przysięgę.

Dobry nastrój zapewniła formacja muzyczna złożona z przedstawicieli różnych wspólnot zakonnych. Po mszy wszyscy śpiewali kolędy, a później wzięli udział w świątecznym obiedzie.

W dniu święta Ofiarowania Pańskiego, obchodzonym w Kościele katolickim 2 lutego, przypada ustanowiony przez papieża Jana Pawła II Światowy Dzień Życia Konsekrowanego.

Słowo Polskie na podstawie informacji credo-ua.org

Łakocie od polskich dobroczyńców

Słodczyce trafiły do młodzieży uczącej się polskiego przy Zgromadzeniu Sióstr od Aniołów w Winnicy.

Przy Zgromadzeniu Sióstr od Aniołów w Winnicy od kilku lat funkcjonuje punkt nauczania języka polskiego, w którym polonistką jest s. Teresa Jakubowska. Dzieci i mło-

dzie uczęszczające na zajęcia mają polskie korzenie. Właśnie dla nich Fundacja „Braterstwo” z Krynicy-Zdroju (Polska) oraz Winnickie Centrum Rozwoju i Partnerstwa „Polonia” przygotowały na zakończenie okresu świąteczny słodki akcent. W drugiej połowie stycznia przekazały im słodczyce ufundowane przez polskich darczyńców.

Spotkanie przebiegło w radosnej atmosferze. Było wspólne kolędowanie, dzieci chętnie dzieliły się wrażeniami z nauki polskiego oraz prezentowały jej wyniki. Siostra Teresa zaś pokazała zdjęcia sprzed kilkunastu lat pokazujące odrodzenie Kościoła katolickiego na Podolu.

Słowo Polskie na podstawie informacji Marii Kozyrskiej

Konsulat Generalny RP w Winnicy

ul. Kozickiego 51, 21050 Winnica
tel. (+380) 432 507 411
tel. (+380) 432 507 412
tel. (+380) 432 507 413

Po uzyskaniu połączenia telefonicznego należy wybrać tonowo opcję językową, a następnie numer docelowy - zgodnie ze wskazówkami automatycznej sekretarki:

- sprawy wizowe i paszportowe – wybierz 1
- sprawy Karty Polaka i polonijne – wybierz 2
- sprawy obywatelskie i pomocy prawnej – wybierz 3

faks. (+380) 432 507 414

Urząd pracuje
od poniedziałku do piątku
od 8.15 do 16.15

e-mail: winnica.kg.sekretariat@msz.gov.pl

SŁOWO POLSKIE

REDAKCJA:

a/c 1847, m. Вінниця, 21021
Adres gazety: Winnica, ul. Družby, 30
tel. redakcji +38067 366-50-50
email: spolskie@gmail.com
www.slowopolskie.org

Skład redakcji:

Jerzy Wójcicki: redaktor naczelny
Tetiana Denisiewicz
Ewelina Nawrocka
Julia Wiśniewska, Ania Szłapak

Stale współpracują:

Halina Wojnarska,
Aliaksej Salej,
Franciszek Miciński,
Walentyna Jusupowa,
Maria Kucza



„Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą”



Wydawcą pisma jest Fundacja Wolność i Demokracja

Kolportaż odbywa się w obwodach winnickim, żytomierskim i chmielnickim.

Świadectwo o rejestracji seria KW numer 19942-9742P (KB 19942-9742P)